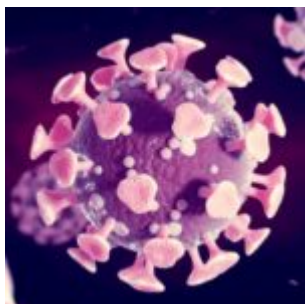


Komórki nie kłamią: mRNA działa!



„Białko kolczaste jest toksyną”, mówi patolog dr Ryan Cole, i prawie na pewno powoduje raka w wielu przypadkach. **„Wiemy, że białko kolczaste może indukować szlaki nowotworowe. I to się dzieje. Nowotwory są coraz częstsze na całym świecie”** – mówi Cole. Edify Research and Consulting opublikowało niedawno [raport](#) na temat wzrostu przypadków nowotworów z powodu zastrzyków mRNA.

Cole mówi, że nie ma znaczenia, kto jest producentem, „wszyscy tworzą białko kolczaste”. Dr Cole jest patologiem od 26 lat i „nigdy nie widział czegoś takiego”. Cole regularnie bada krew i wykonuje biopsje tkanek. „Komórki nie kłamią, [skrzepy nie kłamią](#), uszkodzone narządy nie kłamią” – powiedział Cole 22 października w swoim [wywiadzie z Janem Jekielkiem](#) dla telewizji Epoch Times. Przeszkolony w Mayo Clinic, Cole specjalizuje się w „patologii dużej skali”. Uważa, że □ wykonał więcej biopsji niż większość biologów – około 500 000, tyle co „trzech biologów razem wziętych”. Cole powiedział we wstępnym wideo do raportu:

„Chłoniaki, białaczki, nowotwory krwi [wzrastają], ponieważ to białko kolczaste trafia do szpiku kostnego. Nanocząsteczka lipidowa przenosi mRNA do dzielących się komórek macierzystych. Ponieważ nie pozostaje w ramieniu, może dostać się do dowolnej komórki w twoim ciele i zamienia tę komórkę w fabrykę białek kolczastych. Hamuje zdolność twojego DNA do samonaprawy. Wiąże się z naszymi mitochondriami i niszczy

energię naszych komórek mózgowych. [To] niszczy energię naszych komórek wątroby i niszczy energię każdej komórki, która dostaje się do twojego własnego układu odpornościowego, atakuje te komórki. To białko kolczaste wywołuje u wielu ludzi mechanizmy raka. I widziałem to w laboratorium. Podczas moich podróży dostałem potwierdzenia od onkologów, radiologów, radioonkologów i patologów na całym świecie”.

W [innym wywiadzie](#) ze Stevem Kirschem, 16 października, [Cole stwierdza](#) również, że widzi, jak ludzie umierają od 5 do 6 miesięcy po zastrzyku. „[Białko kolczaste powoduje](#) stan zapalny w naczyniach krwionośnych, a naczynia krwionośne znajdują się w każdym narządzie ciała” – dodaje Cole. Twierdzi, że to przewlekłe zapalenie naczyń może z czasem powodować przewlekłą chorobę, niezależnie od tego, czy jest to choroba wieńcowa, nowotwór, czy inne potencjalnie śmiertelne choroby. Ważne jest, aby pamiętać, że obecne w wyniku naturalnej infekcji białko kolczaste jest znacznie szybciej usuwane z organizmu ludzkiego niż białko kolczaste z zastrzyków mRNA.

Cole cytuje doktora Aseema Malhotrę z Wielkiej Brytanii, którego [idealnie zdrowy ojciec](#) przeszedł rewelacyjnie testy kardiologiczne, ale zmarł sześć miesięcy później na „ciężką chorobę wieńcową po drugiej dawce”. Cole utrzymuje, że białko kolczaste powoduje „tłący się pożar, aż ciężar choroby i ciężar zapalenia w końcu zsumują się i przeważą nad życiem”. Dodaje, że nie ma powodu, dla którego śmierć nie mogłaby nastąpić nawet rok po wstrzyknięciu. „Pięć lub sześć miesięcy wydaje się być szczytowe”, mówi Cole. „Ale nie ma powodu, ze względu na brak badań, aby [śmierć] nie mogła nastąpić w okresie jednego roku”.

Raport dotyczący mRNA i raka z Edify Research jest podzielony na trzy sekcje slajdów, które pokazują statystyczną korelację „na określonej osi czasu między wskaźnikami wstrzyknięć mRNA w USA a wskaźnikami nowotworów”. Część 1 zawiera kluczowe dane, wykresy zestawów danych dla wskaźników nowotworów i

wstrzykiwania mRNA „ujęte w czasie”. Dane zostały zebrane od „CDC, The Ethical Skeptic, VAERSanalysisinfo. i kolegi z zespołu Johna Beaudoina”. Wykresy pokazują silną korelację między wstrzyknięciem mRNA a nowotworami z „wysokim stopniem zaufania do wyników”. Na wykresy nałożono linie dla mediany nowotworu i mediany mRNA, aby zminimalizować wpływ statystycznych wartości odstających.

Części 2.1 i 2.2 zasadniczo ujawniają zмовę między CDC i WHO oraz ich użycie i/lub rzekomą manipulację nazewnictwem ICD-10 w celu realizacji ich planów i utrwalenia „konstruktu oszustwa COVID-19”, jak [wyjaśniono to we wrześniu 2021r.](#) w Political Moonshine. Ethical Skeptic odniósł się do manipulacji danymi i informacjami jako „metodą kłamstwa” jeszcze w lutym 2022 roku, kiedy każdy, kto odszedł od narracji o COVID lub szczepionkach, był nazywany teoretykiem spiskowym.

Za pomocą naukowo kłamliwej metody (usuwanie danych z publicznego dostępu, ogłaszanie prawdy, wciskanie mnóstwa artykułów) rozwiązaliśmy kwestię „nadmiernych zgonów z przyczyn naturalnych nie będących Covid”.

Temat jest teraz zdemaskowany. Jesteś teoretykiem spiskowym, jeśli nadal będziesz badać te dane. pic.twitter.com/iCBvq9jDZv

*– Ethical Skeptic *(@EthicalSkeptic) [17 lutego 2022r.](#)*

Ethical Sceptic dostarcza dowodów pokazujących manipulację danymi przez CDC, w tym usuwanie „[od 40 do 75 rejestrów zgonów z powodu raka](#) z bazy danych MMWR, każdego tygodnia w ciągu ostatnich 18 tygodni”. Donosi również o manipulowaniu kodami ICD-10 w celu „zaciemnienia” lub „sztucznego zaniżania śmiertelności z powodu raka”. Części 2.1 i 2.2 raportu rozwijają rządowy „system współzależny”, który wykorzystuje luki ICD-10 w projektowaniu mechanizmu oszustwa. Ethical Sceptic ujawnia diagnozy, które są „sterowane” przez National Vital Statistics System (NVSS), za pomocą notatek, wytycznych

dotyczących przypisywania kodów oraz zachęt federalnych. Takie „pogrywanie” w systemie pozwala CDC „sprawić, aby szczepionki mRNA wydawały się działać lepiej niż w rzeczywistości”. Pojawiające się dane pokazują dramatycznie odmienny obraz, pomimo najlepszych wysiłków CDC, aby te dane ukryć.

Accordingly, four key issues are entailed inside this two-sided-coin deception:

1. The National Vital Statistics System Upgrade (hereinafter referred to as the 'NVSS System Upgrade') afforded the CDC a timeframe inside which it could alter 22 weeks of NCHS-MMWR data. During this window of opportunity the CDC surreptitiously removed excess death records from its database, and adjusted the policies and techniques as to how ICD-10 mortality codes were populated with state death certificate data thereafter.

We outline herein that a new policy was enacted during the NVSS System Upgrade break, one which centered around two categorical gaming practices. The CDC is employing categorical gaming techniques to conceal dramatic Excess Non-Covid Natural Cause Mortality. If these excess deaths are not Covid deaths and are not vaccine related, as is commonly claimed through appeals to authority, credential, and ignorance, then there should also be no reason to conceal their associated records. Yet, that is exactly what is occurring.

2. Excess Cancer Mortality is being concealed through Cancer Multiple Cause of Death (hereinafter referred to as 'MCoD') categorical reassignment to Covid-19 Underlying Cause of Death (hereinafter referred to as 'UCoD').
3. Sudden Adult Deaths are being concealed by holding Pericarditis-Myocarditis-Conductive heart related deaths inside the R00-R99 temporary disposition bucket, far longer than per historical practice, thereby falsely depleting the associated ICD-10 mortality trend for these related deaths.

Finally, the CDC is using the exact opposite technique, exploiting Multiple Cause of Death attributions and adding in completely fictitious deaths as well, in order to make its mRNA vaccines appear to be performing better than they are.

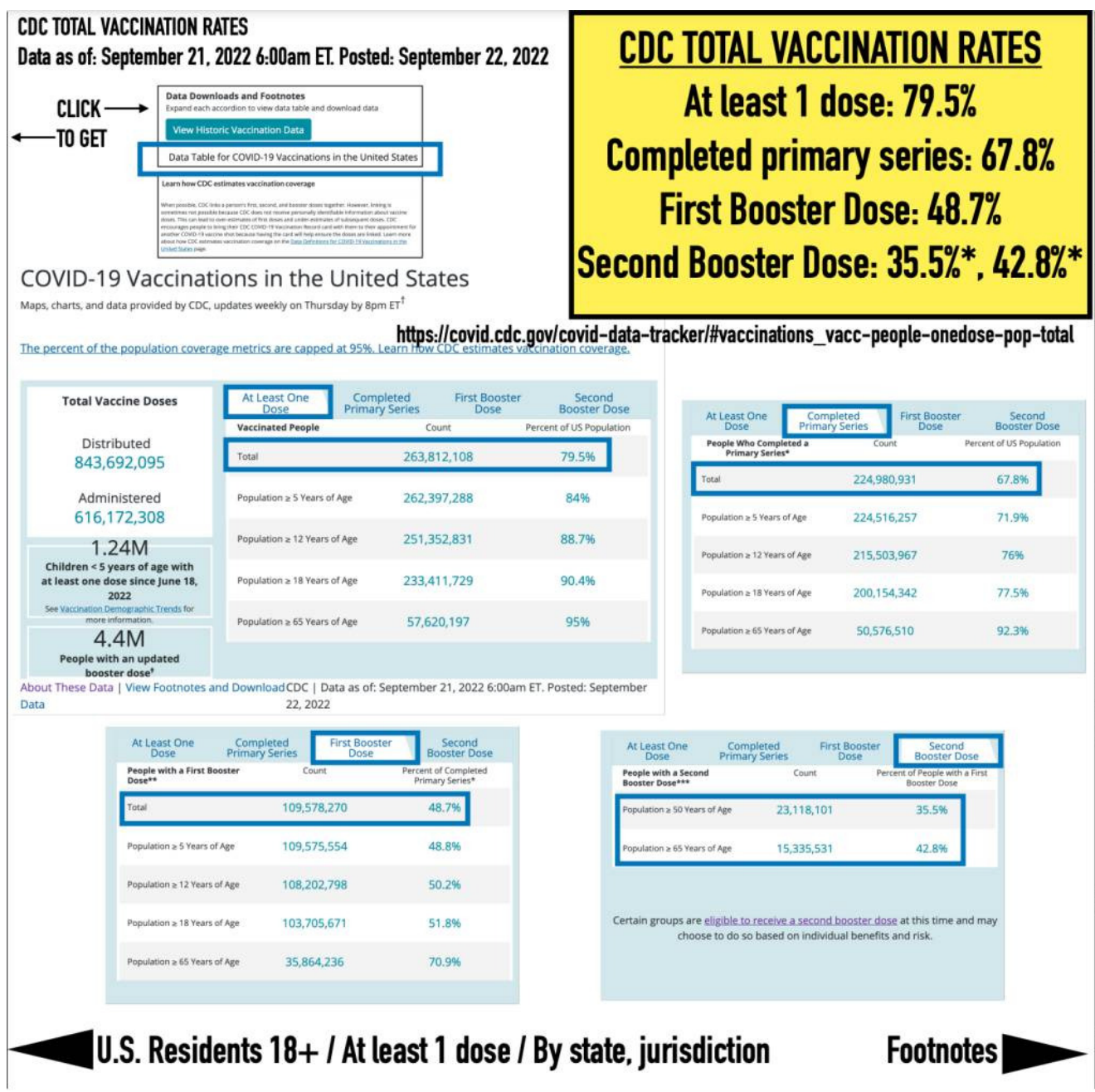
4. The CDC is using Multiple Cause of Death categorical gaming, and is creating novel death counts, in order to counterfeit an appearance that the unvaccinated are dying at a rate twelve times that of the vaccinated.

W tym felietonie skupimy się teraz na Części 1, korelacji między wstrzyknięciami a rakiem w ściśle określonych okresach czasu.

Część 1, Przegląd: rak jest silnie skorelowany z iniekcjami

Na dzień 21 września 2022r. CDC pokazało, że wskaźniki szczepień co najmniej jedną dawką wynoszą 79,5% całej populacji. 67,8% ukończyło serię podstawową. Ci, którzy przyjęli pierwszą dawkę przypominającą, stanowili 48,7% całej populacji. 35,5% populacji w wieku powyżej 50 lat otrzymało drugą dawkę przypominającą, a 42,8% populacji w wieku powyżej 65 lat. W okresie ujętym w raporcie CDC rozdystrybuowano ponad 800 000 000 dawek szczepionek, a podano ponad 600 000 000.

(Patrz slajd 18) W miarę upływu czasu i pojawiania się wiadomości o rzekomych szkodliwych skutkach oraz braku skuteczności zastrzyków, pojawiły się też mocne dowody na sprzeciw wobec szczepień. (slajd 19)



Wskaźniki szczepień CDC / slajd 18 / raport Edify mRNA

Slajdy są podzielone na różne grupy wiekowe na slajdach 21-26. Raporty CDC o całkowitych wskaźnikach szczepień, całkowitych wskaźnikach szczepień według wieku i całkowitych wskaźnikach dawek przypominających według rasy/pochodzenia etnicznego, całkowitych wskaźnikach szczepień według płci/wieku dla dwóch różnych przedziałów czasowych 31 sierpnia 2021 – 21 września

2022 i 14 grudnia 2020 – 21 września 2022. Te i inne wykresy wydają się wskazywać na jednoznaczną korelację między rakiem a iniekcjami.

Omówiono również odkrycie szwedzkich naukowców, którzy twierdzą, że „immunosupresja spowodowana przez białko kolczaste COVID wnikające do jądra komórkowego jest sygnałem ostrzegawczym, że mogą również powodować nowotwory” po szczepieniu przeciw COVID. Dodatkowo, gdy układ odpornościowy jest osłabiony, organizm jest bardziej podatny na walkę z chorobami takimi jak rak. Ostatecznie raport pokazuje, że „wzrost zachorowań na raka w USA po wprowadzeniu mRNA jest wysoce anomalny i wysoce niepokojący”.

Wzrost liczby zgonów

Nadmierna liczba zgonów również znacznie wzrosła na całym świecie. Ethical Sceptic komentuje nadmierną liczbę zgonów, które przypisuje „interwencji” wprowadzonej na początku 2021r. – wstrzyknięciu mRNA. Punkt krytyczny wystąpił w 14 tygodniu od wprowadzenia, około 10 kwietnia 2021r. Drugi punkt krytyczny wystąpił 11 grudnia 2021r. Zobacz pełny wykres na slajdzie 36.

Czy masz na myśli wyższą liczbę zgonów z przyczyn naturalnych nie będących związanymi z covid, jak pokazano na wykresie?

Nie, są one skorelowane z interwencją, która została wprowadzona w populacji na początku 2021 roku.

Problem polega na tym, że ta śmiertelność teraz rośnie – i nie wygasa wraz z Covid, nawet 9 miesięcy później. pic.twitter.com/rhEh7fEADY

*– Ethical Sceptic *(@Ethical Sceptic) [30 października 2022 r.](#)*

Według Ethical Sceptic na slajdzie 34, nadmierna śmiertelność z przyczyn naturalnych niezwiązanych z COVID osiągnęła najwyższy poziom w 36. tygodniu 2022r., co stanowi

pięciotygodniową średnią wynoszącą ponad 5 sigma w nadmiarze, przy jednoczesnym „zachowując bezpieczną poprawkę na opóźnienie”. Według Ethical Sceptic wzrost liczby chłoniaków i nowotworów „nie istniał w okresie pandemii COVID w 2020 roku”. 11 grudnia 2020r. był dniem, w którym „pierwsze „szczepienia” mRNA zostały dopuszczone do użytku”. Poniższy wykres pokazuje „odchylenie od trendu”, gdzie sytuacja była względnie stabilna i nagle nachylenie wystartowało wraz ze gwałtownym wzrostem zachorowań na raka.

2 / DATA: CANCER DATA FROM THE
ETHICAL SKEPTIC
Introduction and Data Sourcing

FOCUS
1 / CANCER: Median Value Slope Line
2 / Relative to its position on the timeline
3 / Relative to the introduction of mRNA on the same timeline

**CANCER: MEDIAN VALUE DATA LINE SOURCED
HERE: "Cancer - Variance Against Trend
2014 - 2022 (Wk 31)"**

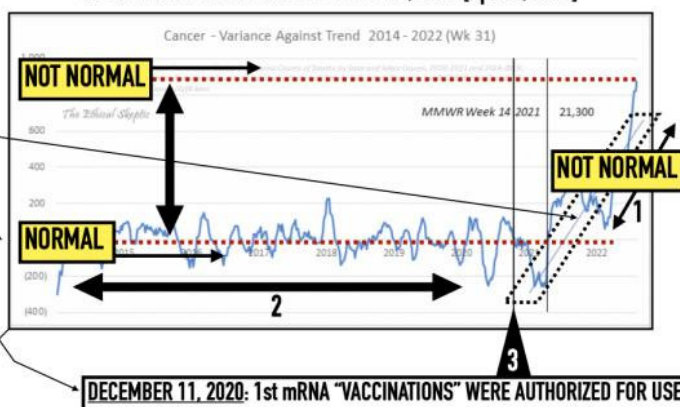
Exhibit A – Ten separate ICD-10
death groupings which sum to
overall Excess Non-Covid Natural
Cause Deaths (top chart).

<https://theethicalskeptic.com/2022/08/20/houston-we-have-a-problem-part-1-of-3/>

NORMAL v. NOT NORMAL

WEEK 14 of 2021 / April 5, 2021 – WEEK 31 of 2022 / August 7, 2022

CANCER INCREASE BEGINNING WEEK 14, 2021 [April 5, 2021]



<https://www.calendar.best/week-number-2021.html>

Slajd 49/Ethical Skeptic/Edify Report/Krzywa startuje

„372,000 młodszych Amerykanów zmarło z powodu jakiegoś dodatkowego czynnika od czasu cotygodniowego raportu CDC Morbidity and Mortality Weekly Report (MMWR) w 14 tygodniu 2021r.”, według Ethical Skeptic.

2 / DATA: CANCER DATA FROM THE ETHICAL SKEPTIC

Introduction and Data Sourcing

EXHIBIT E

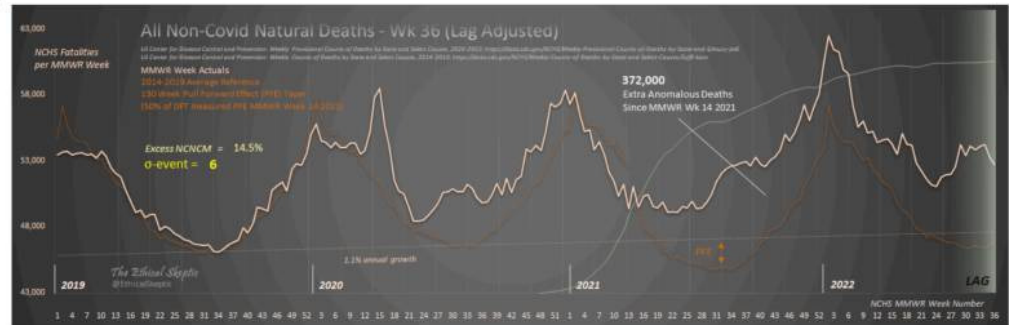


Exhibit E – Excess Non-Covid Natural Cause Deaths are at an all time high as of MMWR Week 36 of 2022. 372,000 US citizens have died of some additional factor since MMWR Week 14 of 2021. The current rate of excess mortality represents a five week average of 5+ sigma in excess (hedging conservatively for lag). The faded green curve is the rate of full vaccination percentage by week, historically in the United States. See PFE Footnote⁷

“As a part of the process of tracking this MMWR reporting data, by October 2020 it became clear that Excess Non-Covid Natural Cause Mortality (see Exhibit E) was slightly elevated versus its historical trend, yet still conformed to annual seasonal death arrival patterns. A November 2020 chart depicting this can be observed by [clicking here](https://theethicalskeptic.com/2022/08/20/houston-we-have-a-problem-part-1-of-3/).” – The Ethical Skeptic

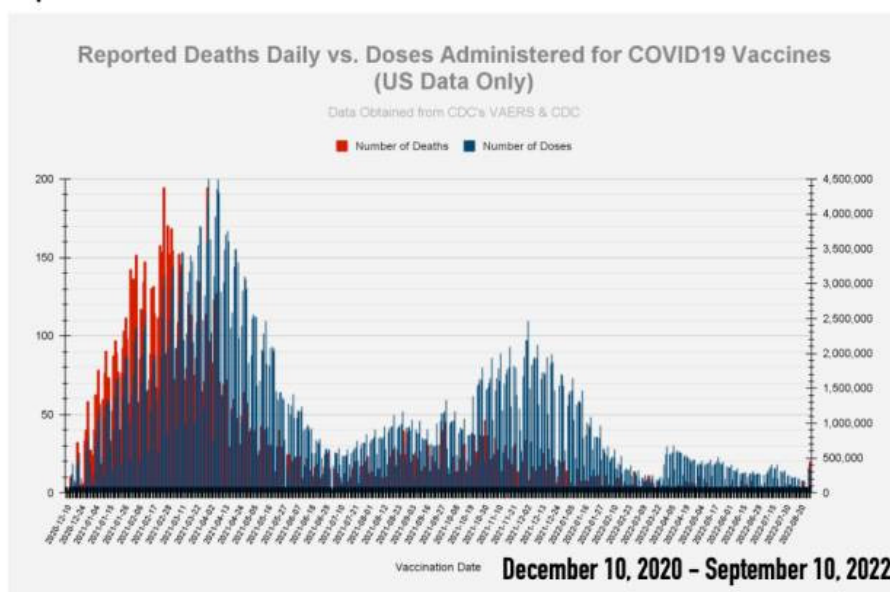
<https://theethicalskeptic.com/2022/08/20/houston-we-have-a-problem-part-1-of-3/>

Slajd 34/Exhibit E/Ethical Skeptic/Edify Report/Exhibit E – Nadmierna liczba zgonów z przyczyn naturalnych u osób nie będących nosicielami covid jest [najwyższa w historii](#) od 36. tygodnia wg MMWR w 2022r. 372 000 obywateli USA zmarło z powodu jakiegoś dodatkowego czynnika od czasu raportu MMWR Tydzień 14 2021r. Obecny wskaźnik nadwyżek śmiertelności reprezentuje pięcioletnią średnią z nadmiarem 5+ sigma (zachowując bezpieczną poprawkę na opóźnienie). Wyblakła zielona krzywa to odsetek pełnych szczepień tygodniowo, historycznie, w Stanach Zjednoczonych. Zobacz przypis PFE[7] W trzecim tygodniu MMWR 2022, według [Ethical Skeptic](#), „destrukcyjny wzorzec zaczął pojawiać się w grupie zgonów bez COVID... której nie można już dłużej zaprzeczać”.

VAERSanalysis

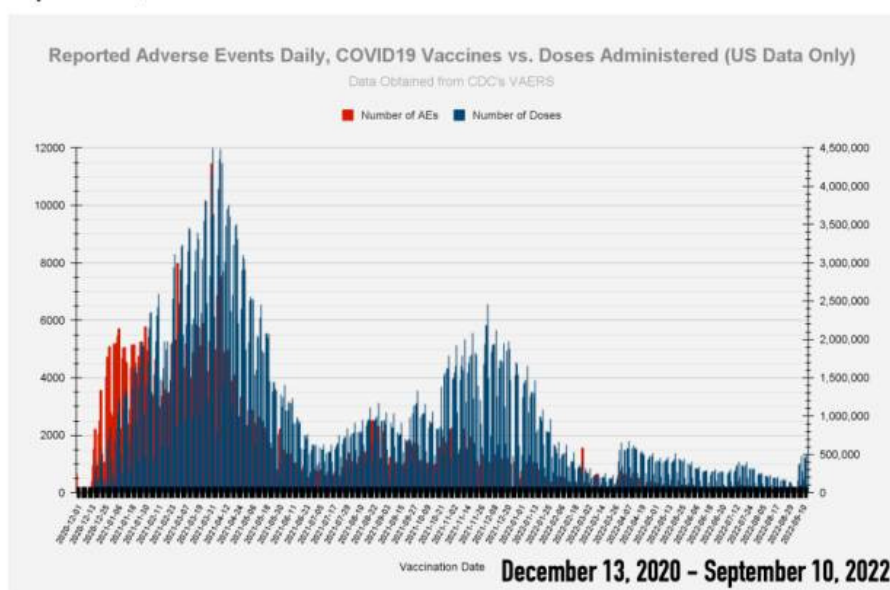
Dane z VAERSanalysis.info prezentowane są bez uwag.

2 / DATA: VAERSANALYSIS.INFO
REPORTED DEATHS V. DOSES ADMINISTERED
December 10, 2020 – September 10, 2022



<https://vaersanalysis.info/2022/09/24/vaers-summary-for-covid-19-vaccines-through-9-16-2022/>

2 / DATA: VAERSANALYSIS.INFO
ADVERSE EVENTS V. DOSES ADMINISTERED
December 13, 2020 – September 10, 2022



<https://vaersanalysis.info/2022/09/24/vaers-summary-for-covid-19-vaccines-through-9-16-2022/>

VAERSanalysis.info/Ethical Sceptic/Edify Report

Jean Beaudoin przeprowadza kontrolę świadectw zgonów stanu Massachusetts

Aby śledzić różne nowotwory złośliwe, Jean Beaudoin przejrzał akty zgonu z Departamentu Zdrowia Publicznego stanu Massachusetts. Jego wykresy wykazywały odchylenia od normy począwszy od 2021r. w porównaniu do lat 2015-2019, począwszy od slajdu 60. Pokazuje również nietypowe guzy w miejscu

iniekcji. Niektóre z jego wykresów przedstawiono poniżej:

2 / DATA: JOHN BEAUDOIN

PROPRIETARY MA DEATH CERTIFICATE ANALYSIS

THIS DATA IS AVAILABLE UPON REQUEST SUBMITTED TO DR. HENRY EALY

J.Beaudoin

2022-09-26

READER ORIENTATION FOR DATA BRIEFS

DATA SOURCE

All data comes from Massachusetts Department of Public Health Death Certificates obtained via public records request (State FOIA).

DEFINITIONS

ICD-10 Codes are the International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems. The codes are built in a hierarchical fashion. For example, codes beginning with the letter "I" represent diagnoses associated with "Diseases of the circulatory system." I26 represents "Pulmonary embolism." While I26.9 represents a more specific diagnosis of "Pulmonary embolism without mention of acute or pulmonary."

It is important to note that obvious safety signals can be hidden by looking exclusively at the top-level aggregation of data rather than diving deeper into the specific diagnoses within that category that make up the top-level aggregation of data. This is known as Simpson's Paradox and enables government agencies to make inaccurate safety claims by hiding concerning data.

Simpson's Paradox is when a trend appears in statistics of individual groups, but those trends disappear when the groups are aggregated/combined.

NOTES ON DRY TINDER

In epidemiology there is a concept known as "Dry Tinder". Essentially, when there are fewer deaths than expected in a prior year in populations of advancing age, those deaths can accumulate in a current year as people who were expected to die in the previous year(s), pass away in mass.

While there was an incredibly high excess death total in 2020 due to "Dry Tinder" from 2015 to 2019 the result for 2021 and 2022 should have been a return to normal expectations rather than a continuation of excess death. There is no historical precedent for "Dry Tinder" lasting 3 consecutive years.

Many elderly died in March through June 2020 from neglect, malpractice or from COVID-19. The "Dry Tinder" was sadly cleared. This shows in age strata analyses not part of this data brief. Since EUA approval, the burden of mortality shifted to lower age groups, especially in sequela that increasingly appear to be caused by long-term injuries due to the Experimental COVID Biologics.

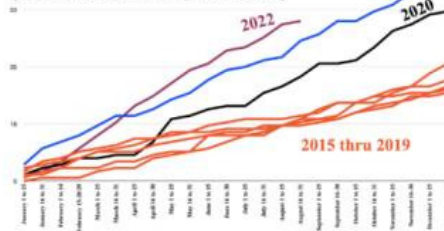
This Data Brief deals with this major concern.

Last updated 2022 September 26

J.Beaudoin

2022-09-26

C77.9 = "Secondary and unspecified malignant neoplasm: Lymph node, unspecified" Massachusetts by year (R99 codes have not resolved in ~1,100 deaths in 2022)



In This Graphic

- 2015 to 2019 Display Normal Annual Cause of Death Trends By ICD-10 Code For Massachusetts
- Also Included For Comparison Are 2020, 2021 & 2022 Trends For The Same ICD-10 Code For Massachusetts
- 2020 Data Is Expected To Exceed Normal Trends Due To 'Dry Tinder' Effect

Interpreting This Graphic

- However, 2021 & 2022 should not exceed 2020, let alone trend upwardly. To do so is data evidence of other cause and cannot be attributed to COVID infection
- The only new variable that can be associated with an increase in 2021 & 2022 mortality over 2020 mortality are the experimental COVID Biologics

2 / DATA: JOHN BEAUDOIN

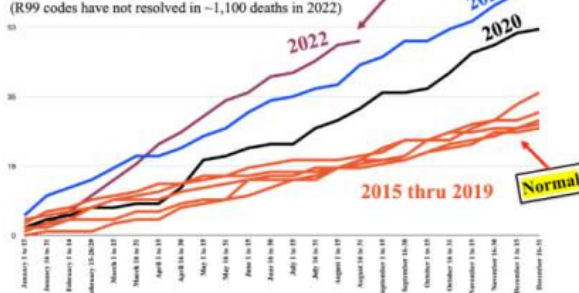
PROPRIETARY MA DEATH CERTIFICATE ANALYSIS

THIS DATA IS AVAILABLE UPON REQUEST SUBMITTED TO DR. HENRY EALY

J.Beaudoin

2022-09-26

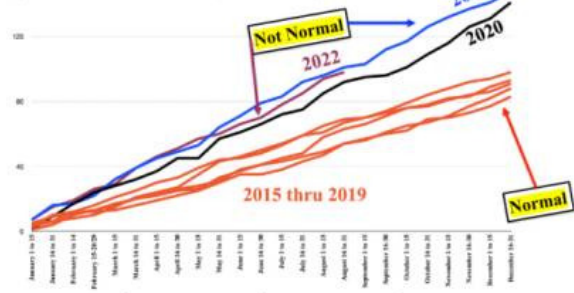
C77.9 = "Secondary and unspecified malignant neoplasm: Lymph node, unspecified" Massachusetts by year (R99 codes have not resolved in ~1,100 deaths in 2022)



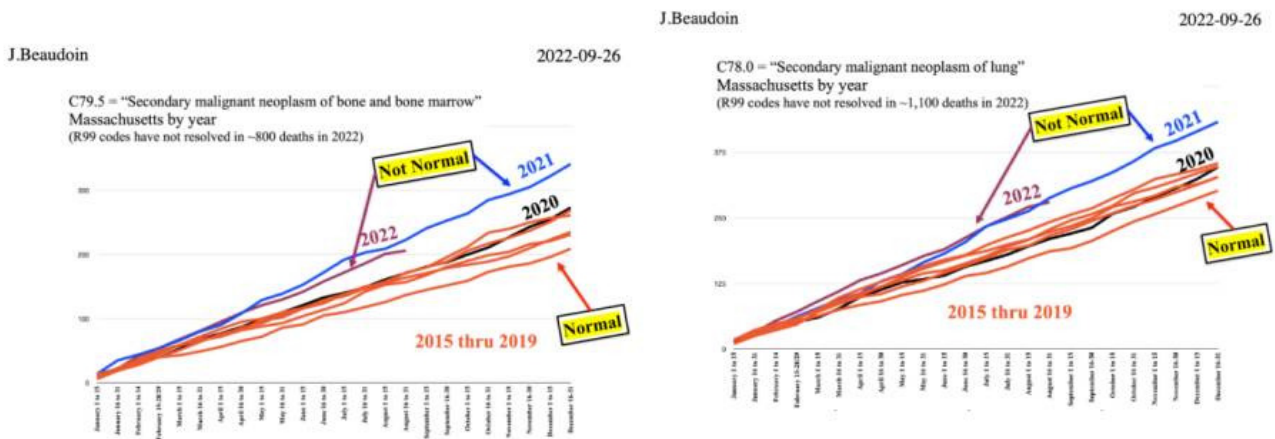
J.Beaudoin

2022-09-26

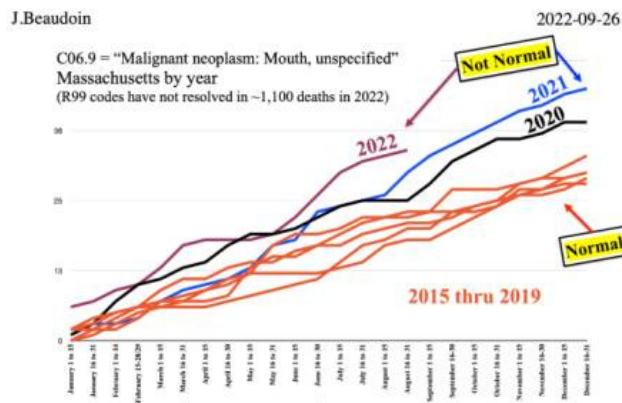
C78.6 = "Secondary malignant neoplasm of retroperitoneum and peritoneum" Massachusetts by year (R99 codes have not resolved in ~1,100 deaths in 2022)



2 / DATA: JOHN BEAUDOIN
PROPRIETARY MA DEATH CERTIFICATE ANALYSIS
THIS DATA IS AVAILABLE UPON REQUEST SUBMITTED TO DR. HENRY EALY



2 / DATA: JOHN BEAUDOIN
PROPRIETARY MA DEATH CERTIFICATE ANALYSIS
THIS DATA IS AVAILABLE UPON REQUEST SUBMITTED TO DR. HENRY EALY



Beaudoin, który w 2020 roku zdał egzaminy na Massachusetts School of Law, złożył wniosek o wyłączenie z powodów religijnych ze stosowania szczepionki, gdy została ona wprowadzona do jego szkoły prawniczej. [Wniosek] Nie został ani przyjęty, ani odrzucony, ale on sam został następnie „wypisany” ze szkoły „pod koniec sierpnia 2021r. przed terminem rejestracji na semestr”. Beaudoin próbował zapisać się do innych szkół prawniczych, ale wszystkie wymagały szczepionki przeciw COVID-19. Wszystkie szkoły oparły swoje

nakazy na „profilu bezpieczeństwa” szczepionek. To sprawiło, że zajął się badaniem przyczyn zgonów, a także „wzorów w aktach zgonu opracowanych przez kilku lekarzy sądowych” i innych „oszukańczych lub podatnych na błędy wzorców” związanych ze zgonami sklasyfikowanymi jako związane z COVID.

6. On April 26, 2022, I published *Scienter, not science*. [https://](https://coquindechien.substack.com/p/scienter-not-science?r=ld6m3v&s=w&utm_campaign=post&utm_medium=web)

[coquindechien.substack.com/p/scienter-not-science?](https://coquindechien.substack.com/p/scienter-not-science?r=ld6m3v&s=w&utm_campaign=post&utm_medium=web)

[r=ld6m3v&s=w&utm_campaign=post&utm_medium=web](https://coquindechien.substack.com/p/scienter-not-science?r=ld6m3v&s=w&utm_campaign=post&utm_medium=web) I exposed patterns in death

certificates authored by a few medical examiners. The patterns involve fraudulent or error-prone

1) behavior of omitting ICD-10 codes associated with viral vaccines as a cause of death when the

vaccine was clearly the cause-in-fact of death, and 2) behavior of including the ICD-10 code

“U071” for COVID-19 as a cause of death when COVID-19 had no causal relation to deaths

resulting from fentanyl overdose or blunt force trauma or another unnatural cause.

Oświadczenie Beaudoina

Beaudoin następnie wniósł pozew w sierpniu 2022r., twierdząc, że COVID-19 został „błędnie wymieniony jako przyczyna śmierci” w niezliczonych przypadkach, „kiedy w rzeczywistości COVID-19 nie miał związku przyczynowego ze śmiercią. Wszystkie te oszukańcze nieprawdziwe informacje łączą się, aby w celu wspierania fałszywej narracji, która skrzywdziła powoda i nadal szkodzi społeczeństwu, pozbawiając pokolenia ludzi dokładnych informacji w celu wyrażenia świadomej zgody i przekonując instytucje do zmuszania ludzi pod pozorem prawa do przyjmowania eksperymentalnego produktu biologicznego nie w pełni przetestowanego na ludziach i takiego, który prawdopodobnie może zabić ich i być może zabił już wielu innych”. Pełne zestawienie jego ustaleń z aktów zgonu stanu Massachusetts można znaleźć w dowodach wymienionych [w jego pozwie](#).

[Źródło](#)

Ukraina szantażuje Gruzję



Oświadczenie doradcy biura Prezydenta Ukrainy Ołeksija Arestowicza o potrzebie „przeorientowaniu władzy w Gruzji” będzie tematem dyskusji gruzińskiej delegacji z przewodniczącym Rady Najwyższej Rusłanem Stefanczukiem.

Rozmowy odbędą się w tym tygodniu w Zagrzebiu podczas „Platformy Krymskiej”, która jest dźwignią wsparcia dla Ukrainy. Tbilisi mogłoby nie zwracać uwagi na wypowiedź Arestowicza, gdyby nie sankcje nałożone przez Kijów na krewnych **Bidziny Iwaniszwilego**, założyciela rządzącej partii Gruzjiśkie Marzenie.

Ołeksij Arestowicz podczas jednego z wywiadów poruszył kwestię misji Ukrainy. Powiedział, że będzie musiała uratować Gruzję, ponieważ istnieje tam „prorosyjski rząd, który stanowi ogromny problem dla bezpieczeństwa narodowego”. **„Będziemy musieli uratować Gruzję, Armenię, Mołdawię, zmieniając tam władze”** – powiedział Arestowicz. Wyjaśnił, że oznacza to wprowadzenie sił pokojowych, przeprowadzenie operacji stabilizacyjnych i humanitarnych.

Według niego Gruzją rządzi prorosyjski rząd, niezdolny do podejmowania decyzji i niszczący wszystko, co stworzył Saakaszwili. „Uratujemy ich. I to jest dobra historia, ponieważ dla milionów naszych chłopców i dziewcząt, którzy wygrali, zawsze będzie praca w najbliższej przyszłości w

przestrzeni postsowieckiej” – ogłosił Arestowicz. Po drodze podkreślił, że do Gruzji przybyło około 300. 000 Rosjan – to 10% całkowitej populacji kraju. „Dla Gruzji jest to kolosalny problem. Ponieważ skorumpowana policja znalazła się ponownie pod kontrolą prorosyjskich władz, jest niezdolna do zdecydowanych działań” – podkreślił ukraiński polityk.

Nawiasem mówiąc, w niedzielę grupa Rosjan w Gruzji zorganizowała wiec w centrum Tbilisi przeciwko polityce Kremla na Ukrainie. Ale wydaje się, że w Kijowie nie została zauważona.

Wypowiedź Arestowicza, którą strona gruzińska nazwała absurdalną, jest również sprzeczna sama w sobie. Jeśli ukraiński polityk uważa za dopuszczalne użycie siły do „ratowania” Gruzinów, to teoretycznie powinien uznać za akceptowalną rosyjską operację specjalną na jego rodzinnej Ukrainie. W końcu strona rosyjska, według niej, ratuje również pewną część ludności Ukrainy.

Niespójne są również działania Kijowa, który nałożył sankcje na najbliższych krewnych Bidziny Iwaniszwilego. Jeśli Iwaniszwili jest naprawdę szarą eminencją i prawie dyktatorem Gruzji, to dlaczego Gruzja udzieliła schronienia kilkudziesięciu tysiącom ukraińskich uchodźców, zapewniła im bezpłatne mieszkania, a następnie świadczenia socjalne, zapewniła możliwość bezpłatnej edukacji szkolnej i bezpłatnych przedszkoli, otworzyła ukraińskie sektory w lokalnych instytucjach edukacyjnych, zbadała możliwość tworzenia ukraińskich szkół, zapewnia godne pozazdroszczenia korzyści przy otwieraniu firmy? Jeśli wszystko to jest robione za wiedzą Iwaniszwilego, to dlaczego w odpowiedzi spotkała go czarna niewdzięczność, jak sankcje wobec jego żony, kuzyna, siostrzeńca? Jeśli Iwaniszwili nie jest w nic zaangażowany i odszedł od polityki, to jak wytłumaczyć „polowanie” na niego?

Przedstawiciele gruzińskiego rządu nazywają nałożenie sankcji na osoby ze środowiska Iwaniszwilego wrogą decyzją, szantażem

i kolejną próbą wciągnięcia Gruzji w wojnę. „Ukraińska władza nie będzie w stanie zmusić Iwaniszwilego do powrotu do polityki, aby zmusić go do otwarcia drugiego frontu. Nie znają go. Bez względu na to, jak surowy jest szantaż, Gruzja nie może zostać wciągnięta w wojnę” – powiedział **Irakli Kobakhidze**, przewodniczący rządzącego Gruzińskiego Marzenia.

Opozycja oczywiście triumfuje, nazywając nałożone sankcje „hańbą, którą można zmyć tylko zmianą obecnego reżimu”. Jednak wielu zwykłych mieszkańców kraju, sądząc po sieciach społecznościowych, jest oburzonych działaniami Kijowa i mówi bez dwuznaczności, że Ukraina stała się zbyt silna, aby dalej ją tolerować.

Gruziński minister sprawiedliwości **Rati Bregadze**, komentując atak Arestowicza, oskarżył go o nieznanomość zasad prawa międzynarodowego, które zabrania użycia siły i gróźb jej użycia. „Ta osoba prawdopodobnie nic o tym nie wie... Dobrze byłoby dowiedzieć się więcej o prawie międzynarodowym i stosunkach międzynarodowych i nie składać takich kryminalnych zeznań” – powiedział Bregadze.

Nikoloz Samkharadze, przewodniczący Komisji Stosunków Zagranicznych parlamentu Gruzji, powiedział, że oczywiście istnieje pewien problem psychiatryczny. Powiedział, że atak Arestowicza zostanie omówiony w Zagrzebiu z przewodniczącym Rady Najwyższej **Rusłanem Stefanczukiem**. „Na pewno poruszymy ten temat, mimo że znam odpowiedź Stefanczuka z góry – nazwie Arestovicha osobą niepoważną” – powiedział Samkharadze.

Przedstawiciel umiarkowanej opozycji, lider partii „Obywatele” **Aleko Elisaszwili** wezwał do powściągliwości i nazwał polemikę urzędników Gruzji i Ukrainy hańbą. „Arestowicz, Podoliak, Kobakhidze i inni powinni zostać uciszeni co najmniej na kilka tygodni, aby Tbilisi i Kijów mogły zacząć podejmować normalne kroki polityczne wobec siebie” – powiedział Elisashvili.

Waffen-SS Galizien na Wyspach Brytyjskich



Zjednoczone Królestwo to od początku najbardziej zaangażowane w podtrzymywanie wojny na Ukrainie państwo Zachodu. Zainteresowani przyczynami takiego stanu rzeczy, oprócz analizowania wielkich przemian na globalnej geopolitycznej szachownicy, powinni dostrzegać także istotne detale, mniej ewidentne motywy i niedostrzegane z Polski przejawy prokijowskiej postawy Londynu. Takie na przykład, jak finansowane z pieniędzy rządowych publiczne miejsce kultu dla 14 Dywizji Waffen-SS Galizien, położone w Lockerbie, na pograniczu szkocko-angielskim.

SS-mani wśród sielskiego krajobrazu

Dumfries and Galloway zgodnie uznawane jest za jedno z najbardziej sprzyjających osiedleniu hrabstw Zjednoczonego Królestwa. Od gór aż do morza, z licznymi zamkami i atrakcjami w rodzaju słynnego miejsca ślubów udzielanych uciekającym angielskim nastolatkom, Gretna Green – jest poniekąd Szkocją w miniaturze, licznie zamieszkałą także przez Anglików oraz (co przyznaje się nieco rzadziej) przez znaczącą mniejszość o korzeniach ukraińskich. Jedną z ważniejszych miejscowości

regionu, położoną przy kluczowej trasie A74, jest Lockerbie, znane z tragicznej katastrofy lotniczej z grudnia 1988 roku, o którą obwiniono wówczas władze libijskie, co wiele lat później dało pretekst do inwazji tego kraju przez Anglosasów. Samo miasteczko, choć urokliwe, nie obfituje w zabytki, oferuje jednak jeszcze jedną (obok pomnika ofiar Pan Am Flight 103) dramatyczną w wymowie atrakcję: **kaplicę wzniesioną rękoma ukraińskich imigrantów – byłych żołnierzy Waffen-SS, którym po II wojnie światowej pozwolono zamieszkać na Wyspach Brytyjskich**, w znacznej części wykorzystując następnie w zadaniach wojskowych i wywiadowczych siły NATO realizowanych przeciw Blokowi Wschodniemu, w tym Polsce.



Ukraińcy spod Monte Cassino?

Pierwszą dużą grupę ukraińską przyjętą na Wyspach już w 1946 roku stanowili byli żołnierze i osoby rekomendowane przez II

Korpus PSZ na Zachodzie, stacjonujący wówczas nadal we Włoszech. Kwestia udziału w nim Ukraińców jeszcze w latach 1980-tych mocno [poróżniła](#) emigracyjnych historyków polskich i ukraińskich w związku z publikacjami tych drugich uznającymi bitwę pod Monte Cassino za zwycięstwo... ukraińskie. Dokładna kwerenda dokumentacji II Korpusu pozwoliła podważyć uroszczenie, jakoby Ukraińcy stanowili nawet do 20% jego składu z 1944 roku. Zamiast 12.000 tysięcy – było ich zapewne nie więcej niż 850. Oczywiście, wraz ze wzrostem liczebności sił polskich we Włoszech, przyjmowaniem do niego uwalnianych polskich jeńców i więźniów – zwiększała się jednak także liczba Ukraińców. W ten sposób, osobistą decyzją gen. **Władysława Andersa** (podjętą jednak na życzenie brytyjskie) do służby w PSZ przyjęto 176 żołnierzy kolaboracyjnej Ukraińskiej Armii Narodowej (czyli rebrandowanej Waffen-SS Galizien). Nadal jednak na stanach II Korpusu wiosną 1946 roku było nie więcej niż 1.000 osób deklarujących narodowość czy pochodzenie ukraińskie. A jednak w ramach stopniowej relokacji polskich jednostek do UK – z legitymacjami II Korpusu [dotarło](#) tam aż 5.000 Ukraińców, głównie właśnie byłych SS-manów.



Ochotniczy robotnicy III wojny światowej

Następni, w maju i czerwcu 1947 roku, przyjeżdżali już jawnie i pod własnymi znakami. **8.500 ukraińskich nazistów zostało rozlokowanych w kilku obozach (bynajmniej nie jenieckich) w Anglii i Szkocji**, m.in. Hampton (Norfolk) – 1.682, Mildenhall (Suffolk) – 1.401, Allington (Lincolnshire) – 1.319, Moorby (Lincolnshire) – 1.264, Botsdale (Suffolk) – 1.010, Dalkeith (Szkocja) – 958, inne rejony (m.in. szpitale, w których przebywali niepełnosprawni) – 300, no i właśnie Lockerbie (Szkocja) – 463. Oficjalnie nadano im status [Ochotniczych Europejskich Robotników](#), mających podejmować prace, głównie fizyczne, w brytyjskim przemyśle i rolnictwie. Jednak byli SS-mani faktycznie nadal podlegali równolegle brytyjskiemu

dowództwu wojskowemu. W ciągu następnych trzech lat **liczba tych ukraińskich „robotników”, szykowanych na potrzeby spodziewanej III wojny światowej, przekroczyła w UK 21.000**, stanowiąc największą grupę pośród 91.000 ochotników. Dopiero w 1951 roku OER został stopniowo rozformowany, zaś jego członkowie uzyskali pełne prawo do dalszej pracy – i służby na rzecz Imperium.



„Z samym Bat’ką Bandera!”

Jednym z opiekujących się kaplicą i pomnikiem w Lockerbie jest właśnie taki zasłużony kombatant, **Mike Ostapko**. Dziś 70-letni, chętnie opowiada o swojej służbie w Royal Scots Greys, czyli słynnym The Royal Scots Dragoon Guards, a także udziale w The British Commanders’-in-Chief Mission to the Soviet Forces in Germany, BRIXIMIS w Berlinie Wschodnim, gdzie miał wykonywać zadania wywiadowcze. Mike skromnie jednak uznaje, że jego własne dokonania błędą wobec dokonań jego ojca, **Mychajły**, który w lipcu 1944 roku, walcząc w szeregach 14 Dywizji Waffen-SS (niemiecka Grupa Armii Środek), został

ranny pod Brodami. – *Udało mu się ewakuować, po wojnie został w Niemczech. W Monachium w lutym 1946 roku współorganizował Dom Ukraiński [tj. centrum Zakordonni Czastyny OUN), gdzie pracował z samym Batką **Bandera**!* – podkreśla Ostapko. To dzięki zasługom takich ludzi **tysiące ukraińskich nazistów mogło nie tylko zamieszkać w UK, ale i zyskać obywatelstwo oraz możliwość stopniowego zlania się ze społeczeństwem brytyjskim,** przede wszystkim w ramach służby wojskowej, jak i innych zadań na rzecz administracji publicznej.



Jawne ukraińskie ośrodki

nazistowskie w Kanadzie i UK

Z łącznej grupy ok. **250.000** Ukraińców, przede wszystkim współpracowników niemieckich, którzy po II wojnie zostali na **Zachodzie** – blisko połowa zdecydowała się na emigrację do Kanady, gdzie to dziś tworzy prężny [ośrodek](#) propagandy nacjonalistycznej, wywierający silny wpływ na politykę rządu w Ottawie. Reszta diaspory stopniowo i często pozornie zintegrowała się ze społeczeństwami krajów-gospodarzy, zdobywając często znaczące pozycje w miejscowych mediach czy polityce. Jednocześnie jednak w interesie, zwłaszcza anglosaskim, nie była bynajmniej pełna asymilacja przyjętych, a przeciwnie, cenne były ich związki z krajem pochodzenia i perspektywa wykorzystania do kolejnych akcji na Wschodzie. Dlatego m.in. w ramach [Federacji Ukraińców w Wielkiej Brytanii](#) działało prężnie [Stowarzyszenie Ukraińskich Kombatantów](#), dumnie kultywujące tradycję przede wszystkim Waffen-SS Galizien, ale także UPA, Ukraińskiego Legionu i innych formacji kolaboracyjnych. Miejsca nazistowskiego kultu, pozornie zapomniane i niszczone, mogły więc zostać łatwo odkurzone, gdy w Londynie znów dostrzeżono w tym interes.



Tremayne Hall, Mylor Bridge. Photo with some of the newly arrived Ukrainians that took part in the event



L2R: CEO Historic England, Duncan Wilson / Heritage Minister, Nigel Huddleston MP



Some of the participants at the event



L2R: Heritage Minister, Nigel Huddleston MP and Ukraine's Deputy Ambassador, Taras Krykun both laid wreaths

W lipcu 2022 roku. brytyjski minister dziedzictwa narodowego, Nigel Huddleston oficjalnie [nadał](#) status zabytku II klasy

krzyżowi wzniesionemu w 1948 roku przez b. SS-manów w Mylor Bridge, w Kornwalii. W uroczystości z udziałem ukraińskiego wiceambasadora Tarasa Krykuna przedstawiciel rządu JKM zgrabnie [powiązał](#) współczesne wsparcie brytyjskiego rządu dla ukraińskiej wojny z Rosją z historycznym doświadczeniem przybywających na Wyspy „uciekierów przed rosyjskim komunizmem”. Z kolei w Lockerbie wsparcie dla kultu nazistów przybrało jeszcze bardziej wymierny wyraz. Rządowy fundusz South of Scotland Enterprise przekazał w maju 2022 roku £50.000 na remont kaplicy i aranżację terenu wokół pomnika głoszącego chwałę „walczących za Ukrainę” SS-manów. Co ciekawe, choć prace miały zakończyć się jeszcze latem, zaś sama kaplica była rekomendowana jako centrum zbiórki darów dla Kijowa – gdy przyjechałem tam na początku października okolica nadal stanowiła skrzyżowanie złomowiska z parkingiem, budynek był ogołocoony z elementów religijnych, a żadnych przejawów prac remontowych nie dało się zauważyć. Wciąż jednak w najlepsze rozpowszechniane są apele o dalszą pomoc finansową, bo przecież „Ukraina nadal walczy!”...

Banderyzm spod ręki Anglosasów

Mamy więc do czynienia poniekąd z kwintesencją zachodniego nastawienia do kryzysu ukraińskiego w miniaturze. Oto bowiem w przyspieszonym tempie następuje **oswajanie nazistowskiej tradycji ukraińskiej** i ujawnianie, że wprawdzie skrywana, ale jednak przez ostatnie kilkadziesiąt lat była ona utrzymywana pod osłoną mocarstw anglosaskich. Równocześnie zaś publiczne pieniądze ładowane w całe przedsięwzięcie – gdzieś niepostrzeżenie się rozpluwają. Cóż, nie inaczej wygląda przecież także polityka III RP w tej samej sprawie, a pomniki ku czci „*polsko-ukraińskiego braterstwa broni w walce z rosyjskim imperializmem*” wydają się kwestią czasu, jako forma przemycenia do Polski takiego samego kultu nazistów, jak w szkockim Lockerbie, kornwalijskim Mylor Bridge czy [kanadyjskim Oakville](#).



Jak zalecał *Prowid* OUN...

Ołtarzyki i pomniki dla SS-manów i banderowców to jednak także przejaw jeszcze poważniejszego problemu. **Entryzm, mimikra zostały** **wszak uznane za podstawową i główną strategię ukraińskich środowisk nazistowskich na całym świecie.** Obok bowiem podtrzymywania nacjonalistycznego pobudzenia wśród Ukraińców – kluczową metodą postępowania szowinistów jest infiltracja i wywieranie wpływu na klasę polityczną poszczególnych państw, zarówno tych uznawanych za wrogie (jak Polska i Związek Sowiecki, a następnie Rosja), jak i tych potencjalnie użytecznych (III Rzesza, UK, USA, Kanada). Wobec „okupantów” technikę przenikania stosowano przede wszystkim w celach wywiadowczych i kontrwywiadowczych, chroniąc własne struktury, ale także dla bezpośredniego wpływania na politykę i kulturę w kierunkach uznawanych za korzystne dla Wielkiej Ukrainy. Z kolei lobbizm wśród sojuszników pozwalał dywersyfikować przekaz: raz Ukraińcy występowali jako wpływowa grupa wyborców (Kanada, lokalnie USA), niekiedy jako skuteczny

agent zewnętrzny, z szerokim zapleczem na obszarze wspólnego wroga, a niekiedy po prostu jako... rodacy, ot, co najwyżej o niezauważalnym pochodzeniu dziadków gdzieś z Europy Wschodniej, przecież bez wpływu na to, że ktoś jest dobrym poddanym Korony czy cenionym pracownikiem amerykańskiej lub kanadyjskiej administracji

Ta sama wojna

Bez wdawania się w spiskologię widzimy dziś jak przyjęta przed 75-laty linia OUN wydaje owoce, wpisując się znakomicie w jedno z głównych globalnych starć geopolitycznych. Jego elementami są więc dziś i anglosaska broń docierająca na Ukrainę, i mała kapliczka w szkockim Lockerbie. I miliardy zarabiane na tłumaczonym wojną kryzysie energetycznym, i tysiące rozbierane przez jakichś sprytnych lokalnych ukraińskich geszefciarzy. Na jednym obrazku rzeczywiście można by więc pomieścić i te miliony Ukraińców przesiedlane dziś do Polski, i te dziesiątki tysięcy ich poprzedników, ukraińskich nazistów zamienianych w brytyjskich agentów i najemników.

Może więc to faktycznie jest ta sama wojna. I tylko pod inne pomniki zostaniemy dziś zagnani, żeby składać kwiatki. W końcu tamtych sprowadzanych na Wyspy nazistów Anglosasi też zwerbowali wkładając im polskie mundury...

[Konrad Rękas](#)

Państwo tekturowe



Jest bardzo wiele poważnych problemów, którymi nie zajmuje się państwo ani jego instytucje stwarzając przez to sprzyjające warunki do poważnych przestępstw. Takim problemem są na przykład przestępstwa związane pośrednio z transplantacją narządów oraz definicją tak zwanej śmierci mózgowej, a przede wszystkim ich ciemna liczba. Problemy te omawiane są niekiedy w ścisłym gronie specjalistów. Udało mi się wcisnąć na taką konferencję zorganizowaną przez stowarzyszenie lekarzy pod patronatem biskupa Hosera. Atmosfera na sali była gorąca, szczególnie, że obecny był i zabrał głos pan Terlecki, ojciec dziewczynki u której po upadku z konia stwierdzono śmierć pnia mózgu czyli śmierć mózgową i przeznaczono ją do rozbioru na części zamienne. Ojciec wyrwał dziewczynkę z rąk oprawców w białych fartuchach i powierzył jej leczenie słynnemu profesorowi Talarowi. Profesor wybudził dziewczynę ze śpiączki, skończyła ona studia, wyszła za mąż, urodziła dziecko i jest całkowicie zdrowa.

Awanturę wywołało moje proste pytanie: „jeżeli osoby od których pobiera się narządy uważa się za zmarłe dlaczego znieczula się je przed przeprowadzeniem zabiegu?”. Kilku lekarzy z lobby transplantologicznego zarzuciło mi kłamstwo i opowiadanie bzdur. Znalazł się jednak jeden uczciwy, który odpowiedział: **„znieczula się, żeby zwłoki nie fikały w czasie operacji, bo to rozprasza lekarza”**. Nie chcę wdawać się w rozważania na ten temat, bo nie jestem specjalistą.

Interesująca jest dla mnie natomiast omerta dotycząca tej bulwersującej sprawy. W mediach brak jest jakichkolwiek informacji na temat handlu narządami, przestępczego pobierania tych narządów od uprowadzonych osób, oraz łapownictwa związanego z walką o miejsce w kolejce do transplantacji. Nie

wiadomo też czy tymi i podobnymi przestępstwami zajmują się w ogóle służby państwowe.

Innym poważnym przestępstwem, którym zupełnie nie interesuje się państwo są wyłudzenia nieruchomości od starych bezradnych osób przebywających, często z wyroku sądu rodzinnego, w domach opieki. Osoby, które nie mają własnej rodziny są zupełnie bezradne wobec oszukańczych praktyk, z którymi się spotykają. Zmuszane są na przykład do podpisywania pełnomocnictw, na podstawie których oszuści sprzedają ich mieszkania. Zdarzały się nawet przypadki nakłaniania staruszków do małżeństwa z podstawioną osobą. Znana dobra adwokatka powiedziała mi, że po ukończeniu siedemdziesięciu lat obywatel jest w Polsce praktycznie ubezwłasnowolniony . Policja i prokuratury lekceważą skargi wiekowych ludzi traktując je jako starcze urojenia. Tak zwana afera reprzywatyzacyjna też byłaby niemożliwa gdyby nie ciche przyzwolenie służb państwowych na jawne złodziejstwo i bez udziału w nim notariuszy i sędziów.

Służby państwowe prezentują całkowite *désintéressement* w kwestii niezwykle popularnych obecnie oszustw, które polegają na „wkręceniu” naiwnych i uprzejmych osób w nieistniejącą umowę na podstawie nagranej i zmanipulowanej rozmowy telefonicznej. Adwokat radził mi żeby na każdą telefoniczną propozycję odpowiadać „nie, nie, nie” i ani słowa więcej. Znam młode osoby, które odpowiadają w bardziej zdecydowany sposób, ale z przyczyn obyczajowych wolę tego nie cytować.

Jeżeli naiwna osoba pozwoli nagrać swoje grzecznościowe wykręty w rodzaju: „ muszę się zastanowić, proszę jeszcze raz zadzwonić” łatwo może stać się ofiarą naciągaczy. Wystarczy aby taki naciągacz zgłosił roszczenie do „ rozgrzanego sądu” i uzyskał nakaz płaćniczy aby doprowadzić do licytacji nieruchomości rzekomego kontrahenta. Nieszczęsny rzekomy kontrahent może być również nękany przez różnych specjalistów od windykacji i komorników. Oszustwa te nie byłyby możliwe bez współdziałania „aparatu niesprawiedliwości” niesłusznie zwanego w Polsce aparatem sprawiedliwości. Jakiego orzeczenia

można zresztą oczekiwać od sędziego kleptomana złapanego na nałogowych kradzieżach elektroniki w sklepach, albo od sędziego, który bezceremonialnie podwędził (teraz podobno mówi się *zajumał*) starszej osobie w sklepie 50 złotych, czy od sędzi która zostawiła bez pomocy potrąconego przez siebie motocyklistę? Z kim się będą tacy sędziowie solidaryzować – ze złodziejem czy z okradanym? A przecież są według obowiązującej i forsowanej przez UE wykładni niezawisli i nietykalni, a ich wyroki nie podlegają dyskusji.

Kolejny proceder którym powinny zająć się służby państwowe to internetowa sprzedaż medykamentów. Rzekomych idealnych środków na porost włosów, na potencję, wspaniałych preparatów odchudzających, leczących nowotwory, a nawet środków poronnych. Lekarze i farmaceuci rejestrują wysoką liczbę zatruć takimi preparatami gdyż wchodzą one często w interakcję z innymi przyjmowanymi przez pacjenta lekami. Preparaty te są bez przeszkód reklamowane w tak zwanych mediach społecznościowych a nawet w mediach głównego nurtu.

Liberalna demokracja widzi państwo wyłącznie w roli „nocnego stróża” to znaczy w roli stróża praworządności. W liberalnej demokracji państwo poprzez swój system prawny ma pilnować żeby obywatele nikogo nie oszukiwali i nie byli oszukiwani. Reszta jest kwestią dobrowolnej umowy pomiędzy niezależnymi jednostkami. Właśnie tej minimalnej roli państwo polskie bez wątpienia nie pełni. Angażując się w redystrybucję dóbr zamienia się powoli w państwo socjalne czy wręcz socjalistyczne oddając przy tym walkowerem najistotniejsze zadania.

Państwo socjalistyczne jak wiadomo widzi swoją rolę we wtrącaniu się w prywatne życie obywateli. Chce regulować ich relacje z dziećmi, wyznaczać standardy bytowe, których niedotrzymanie powoduje odbieranie dzieci, decydować o ich edukacji i sposobach leczenia, czyli chce wtrącać się w dziedziny zarezerwowane dla rodziców. Państwo które zaangażowało się ostatnio w przymusowe leczenie i szczepienie

obywateli cenzurując jednocześnie wypowiedzi podważające sensowność i prawidłowość tych działań zdecydowanie grawituje w kierunku państwa socjalnego. Dla wszystkich byłoby jednak lepiej gdyby państwo pełniło skutecznie rolę „nocnego stróża”

Izabela Brodacka

„Tajny” raport firmy Pfizer na temat szczepionki Covid



Raport to bomba. Szczepionka została wprowadzona na rynek w połowie grudnia 2020 r. Do końca lutego 2021 r. „ **Pfizer otrzymał już ponad 1200 zgłoszeń zgonów rzekomo spowodowanych przez szczepionkę oraz dziesiątki tysięcy zgłoszonych zdarzeń niepożądanych** , w tym 23 przypadki samoistnych poronień z 270 ciąż i ponad 2000 doniesień o zaburzeniach serca”.

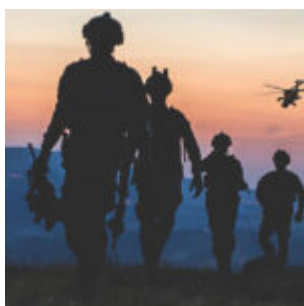
Niniejszy poufny raport firmy Pfizer zawiera dane dotyczące zgonów i zdarzeń niepożądanych odnotowanych przez firmę Pfizer od początku projektu szczepionki w grudniu 2020 r. do końca lutego 2021 r., czyli **w bardzo krótkim okresie (najwyżej dwa i pół miesiąca)**.

To, co zawiera „poufny” raport firmy Pfizer, to szczegółowe dowody na temat wpływu „szczepionki” na śmiertelność i zachorowalność. Te dane, które emanują z „Końskiej Pyski”, **mogą być teraz wykorzystane do konfrontacji i**

sformułowania procedur prawnych przeciwko Big Pharmie, rządowi, WHO i mediom.

[5.3.6-postmarketing-experiencePobierz](#)

Wygląda na to, że stoimy w obliczu wielkiego konfliktu



Żyjemy w jednym z najważniejszych momentów w historii. Być może ten moment jest nawet ważniejszy niż koniec zimnej wojny. Podobnie jak w przypadku tamtych wydarzeń sprzed ponad 30 lat, tak i dziś zachodzą poważne zmiany geopolityczne. Jeśli pod koniec zimnej wojny nastąpiła dominacja bloku zachodniego, to wraz z początkiem nowej zimnej wojny powrócił nowy blok wschodni, gotowy do zajęcia należnego mu miejsca w świecie.

Era zachodniego interwencjonizmu, zmiany reżimów i taktyki „hit and run” prawie się skończyła. Dziś kraje takie jak Chiny, Rosja i Iran rzucają USA wyzwanie militarnie, gospodarczo i politycznie. Wiele z dawnych międzynarodowych uwarunkowań, które były aktualne jeszcze kilka lat temu, zmienia się z ogromną prędkością, zwłaszcza po rozpoczęciu przez Rosję specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie.

Jeśli uznamy nacjonalizację irańskiego przemysłu naftowego za pierwszy etap zmiany struktury światowej, to kluczowym elementem, który zmienił całą strukturę, jest moment, w którym Rosja postanowiła powiedzieć Waszyngtonowi dość, raz i na

zawsze.

Pobudziło to dążenie do oporu wśród uciskanych narodów świata. Konflikt na Ukrainie udowodnił, że większość krajów świata, na których jako sojuszników, liczyły Stany Zjednoczone, jest przeciwna polityce Stanów Zjednoczonych i w praktyce się z nią nie zgadza. Ostatnia decyzja OPEC o zmniejszeniu produkcji ropy, podczas gdy Stany Zjednoczone starały się jak mogły zmusić kraje OPEC do poniesienia kosztów swojej awantury w Europie, wskazuje, że tworzy się nowy ład światowy. W istocie, Waszyngton robił wszystko co mógł, aby wyrzucić presję na Rijad, Abu Dhabi i inne kraje Zatoki Perskiej, aby odłożyły na bok własne interesy na rzecz interesów Waszyngtonu. Widzieliśmy, że to nie tylko nie zadziało, ale także wywołało kryzys dyplomatyczny między niegdyś tak wielkimi „sojusznikami” w tym regionie.

Kilku amerykańskich senatorów, a nawet Biały Dom otwarcie zagroziło Rijadowi konsekwencjami za jego „zbrodnię” niepopelnienia samobójstwa dla dobra Waszyngtonu. Może się to, w niedalekiej przyszłości, przejawiać nagłym „przebudzeniem świadomości” społecznej i kampaniach na rzecz „praw człowieka” w Arabii Saudyjskiej, lub nawet gorzej – we wspieranych przez Zachód zamieszkach, takich jak te, które widzieliśmy ostatnio w Iranie. Do tej pory byliśmy jedynie świadkami rozmów o „wstrzymaniu sprzedaży broni” i/lub „wycofaniu wojsk z regionu”.

Taki ruch prawdopodobnie doprowadziłby Saudyjczyków do zwrócenia się w stronę Teheranu, a w dalszej kolejności do powstania sojuszu wschodniego. Doprowadziłoby to do poważnej zmiany geopolitycznej w regionie, która zagroziłaby Izraelowi, a tym samym podniosła ryzyko dużego konfliktu w tym regionie.

Kolejnym sojusznikiem USA, który flirtuje ze Wschodem jest Turcja Erdogana. Erdogan posiada wiele umiejętności, a jednym z nich posiadanie instynktu przetrwania. Jego odmowa podporządkowania się polityce NATO i USA wobec Rosji pokazuje,

że przedkłada on również własne interesy nad interesy Waszyngtonu. Sojusz wschodni, przejawiający się w takich instytucjach jak Szanghajska Organizacja Współpracy (SCO) i BRICS rozszerza się i nabiera rozpędu, i wiele państw zabiega o członkostwo w tych organizacjach, zwłaszcza po wejściu Iranu do SCO. Zarówno Turcja, jak i Arabia Saudyjska, dwa kraje wywierające znaczny wpływ na mniejsze państwa w regionie, myślą o członkostwie w tych organizacjach. Kraje te były niegdyś sojusznikami Zachodu i oczywiście niektóre z nich nadal nimi są, ale pokazuje to, że nawet niegdysiejsi, zagorzali sojusznicy Waszyngtonu nie są już zadowoleni z tego sojuszu, a przede wszystkim nie ufają już hegemonii USA i szukają alternatywy.

Kiedy na Ukrainie została przekroczona czerwona linia nakreślona przez Rosję, Moskwa podjęła ważną decyzję o interwencji. Ta decyzja nie dotyczyła tylko bezpieczeństwa Rosji czy Donbasu. Prezydent Rosji Putin wielokrotnie powtarzał o zmianie paradygmatu, w którym świat zmierza w kierunku porządku wielobiegunowego. Słowa te odbiły się echem wśród urzędników w Teheranie, gdyż Republika Islamska jest również na czele, wraz z Rosją i Chinami w dążeniu do zakończenia jednobiegunowego porządku świata. Operacja Rosji na Ukrainie ma ogromne znaczenie dla uciskanych krajów świata. Takie otwarte wyzwanie dla hegemonii USA, wzmocni determinację innych krajów, zwłaszcza Chin i Iranu, dwóch krajów stojących w obliczu tego samego wroga, z którym obecnie walczy Rosja.

Waszyngton chyli się ku upadkowi, podczas gdy blok wschodni wzrasta. Nawet najbardziej zagorzali zwolennicy Imperium nie mogą zaprzeczyć temu faktowi. W związku z tym, że Waszyngton i kolektywny Zachód podupadają, stają się oni również coraz bardziej agresywni. Wszyscy byliśmy świadkami tego na Ukrainie, gdzie kolektywny Zachód doprowadził ludzkość na skraj wojny nuklearnej. Widać to w agresywnej polityce wobec Tajwanu, naruszającej wcześniejsze porozumienia i zobowiązania do poszanowania suwerenności Chin. Było to jasne jak słońce

podczas ostatnich, wspieranych przez obce ośrodki, zamieszek w Iranie. Podsumowując, USA w zasadzie próbowały wymusić na Teheranie przyjęcie „tymczasowego” porozumienia JCPOA (Porozumienie Nuklearne) na warunkach Waszyngtonu. Ponieważ Teheran nie chciał ustąpić w kwestii gwarancji, że Waszyngton nie odstąpi od umowy po raz kolejny, wywołano zamieszki, aby zmusić Teheran do przyjęcia warunków Waszyngtonu i wyrzucić na nim presję.

Desperacka próba wywołania kolejnej kolorowej rewolucji, za pomocą setek tysięcy botów na Twitterze, szybko straciła swój impet dzięki czujności Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i doświadczeniu w radzeniu sobie z popieranymi przez zagranicę spiskami mającymi na celu obalenie Republiki Islamskiej. Zamieszki sprawiły, że dla Teheranu stało się jasne, że był to desperacki ruch w celu zabezpieczenia gazu ziemnego na zimę, zwłaszcza że zniszczono dostawę gazu do Europy poprzez NS1 i NS2. Jeśli na początku nie było to wystarczająco jasne, to Waszyngton wykonał dobrą robotę w wyjaśnianiu wszelkich nieporozumień, kiedy zarówno specjalny wysłannik USA do Iranu Robert Malley, jak i rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price twierdzili, że wznowienie negocjacji JCPOA „nie jest teraz naszym celem” i że „nie było tego nawet na porządku dziennym”, ponieważ Waszyngton przenosi uwagę na „wspieranie protestów w Iranie”.

Lista sojuszników Waszyngtonu będzie się kurczyć z każdym nowym kryzysem, który wywoła Waszyngton. Już teraz istnieje powszechne niezadowolenie wśród tych krajów, które stanowią „dżunglę”, jak to twórczo określił Joseph Borrell, główny ogrodnik UE, a w tej chwili to niezadowolenie rozprzestrzenia się również na „ogród”. W kilku krajach UE odbywają się masowe protesty, a to dopiero początek, bo przecież nie ma jeszcze nawet zimy! Prawdziwy ból dla europejskich gospodarstw domowych przyjdzie za miesiąc lub dwa.

Waszyngton walczy na wielu frontach, aby zachować swoją hegemonię. Sekretarz Stanu Blinken był dość jasny w tej

kwestii, kiedy powiedział, że Amerykanie „muszą być tymi przy stole, którzy pomagają kształtować zasady, normy, standardy, według których jest stosowana technologia,”

„Jeśli nas nie będzie, jeśli nie będzie tam Stanów Zjednoczonych, to będzie tam ktoś inny, a te zasady będą kształtowane w sposób, który nie będzie odzwierciedlał naszych wartości i naszych interesów”.

Fakt, że Waszyngton odczuwa tę presję, czyni Imperium jeszcze bardziej niebezpiecznym niż kiedykolwiek. Można powiedzieć, że wszelkie szanse na uratowanie świata zależą dziś od tego, czy uda się w najbliższym czasie stworzyć silny blok wschodni. Jeśli nie, hegemonia USA będzie przejmowała niezależne kraje jeden po drugim, tak jak to zrobili w Libii.

Jasne, jeśli Waszyngton uderzy militarnie w Rosję, Chiny lub Iran, będzie musiał być przygotowany na masowy odwet tych krajów, w przeciwieństwie do Libii, gdzie Libijczycy byli całkiem bezbronni. Mimo to, jak wspomniałem na początku tego artykułu, era taktyki „hit and run” prawie się skończyła. Oznacza to, że Waszyngton wciąż jest na tyle pewny siebie, aby uderzyć w Rosję, Chiny i Iran pod względem politycznym i finansowym poprzez oczernianie, psycho-operacje związane ze zmianą reżimu i sankcje. Stąd konieczność przyspieszenia przez Chiny, Rosję i Iran projektów integracji wschodniej i budowy sojuszy, aby lepiej przygotować się do przeciwdziałania długiej ręce Waszyngtonu.

Oczywiście, nawet jeśli uda się zawrzeć taki sojusz, nie ma gwarancji, że szaleństwo Waszyngtonu nie spowoduje wojny światowej, która zniszczy nas wszystkich, ale przynajmniej przy takim scenariuszu oni też pójdą na dno razem z nami. W końcu przywódcy i narody trzech krajów przewodzących nowemu wielobiegunowemu porządkowi świata wolą umrzeć, niż stać się niewolnikami hegemonii USA.

Wiele ważnych krajów będzie musiało wkrótce dokonać wyboru

strony, ponieważ wszystko wskazuje na to, że dojdzie do wielkiego starcia między Wschodem a nienawistnym Zachodem. Kiedy i jak to się stanie, nikt nie wie. Jediną pewną rzeczą w tym momencie jest to, że koniec ery dominacji Zachodu w ramach ich „porządku świata opartego na zasadach” jest nieunikniony.

[Tłum. Sławomir Soja](#)

„Ruska ku*wa”



W niedzielę (23.10.2022) na twitterowym koncie WarNewsPL opublikowano film, na którym żołnierze ukraińskiej 80. samodzielnej brygady desantowo-szturmowej ze Lwowa śpiewają: „Batko nasz Bandera, Ukraina maty, my za Ukrainu budem wojowaty”. Film opatrzono następujący komentarzem: *Część ukraińskich oddziałów nadal kultywuje zbrodniarza Stephana Bandere. Mam nadzieję, że po zakończeniu wojny i przegranej Rosji przystąpimy z Ukrainą do rzetelnego procesu wyjaśnienia naszej wspólnej historii.*

□□□□□

□□ spadochroniarze z 80 samodzielnej brygady desantowo-szturmowej.

Część ukraińskich oddziałów nadal kultywuje zbrodniarza Stephana Bandere. Mam nadzieję, że po zakończeniu wojny i przegranej □□ przystąpimy z □□ do rzetelnego procesu wyjaśnienia naszej wspólnej historii.

pic.twitter.com/ruu4tpNfhq

– WarNewsPL (@WarNewsPL1) [October 23, 2022](#)

Jak wiadomo, nadzieja umiera ostatnia. Od kilku dni staram się wytłumaczyć na Twitterze, że po wojnie, bez względu na jej wynik, nie będzie żadnego „rzetelnego procesu wyjaśniania naszej wspólnej historii”, bo każdy Polak, który będzie podnosił temat Rzezi Wołyńskiej domagając się zaprzestania gloryfikacji OUN-UPA, dostanie od Ukraińców kopa w zęby. Dlaczego? Dlatego, że obecna wojna na Ukrainie umacnia kult Bandery i UPA, a Ukraińcy walczący z Rosjanami są przedstawiani jako spadkobiercy „herojów” z UPA. [Taką narrację przedstawia ukraiński IPN i jest ona przyjmowana z entuzjazmem.](#)

Żołnierze 80. brygady desantowo-szturmowej, śpiewający pieśń „Batko nasz Bandera”, domagają się, aby patronem ich jednostki został dowódca UPA Roman Szuchewycz. Przewodniczący obwodu lwowskiego Maksym Kozыcki poparł ich petycję, w której stwierdzono, że „styl życia i moralne zasady” Szuchewycza są „przykładem do naśladowania” dla ukraińskich żołnierzy. Czy po wojnie jakkolwiek Ukrainiec będzie chciał słuchać o tym, że Szuchewycz odpowiada za bestialskie wymordowanie co najmniej 100 tysięcy Polaków? Oczywiście nie będzie chciał tego słuchać. I nie pomoże to, że obecnie Polska pomaga Ukrainie ze wszystkich sił, a nawet ponad siły. Reakcją na próby „rzetelnego wyjaśnienia naszej historii” może być wyłącznie agresja. Czego bowiem oczekiwać od ludzi, którzy walczą i giną za Ukrainę wierząc, że Bandera to ich „batko”, a Szuchewycz to „przykład do naśladowania”? Właśnie dlatego, że dziś przelewają krew jako „spadkobiercy UPA”, ta ludobójcza formacja staje się dla nich świętością, której nie wolno szargać. Im dalej w las, tym więcej drzew. Nadzieja, że jest inaczej, jest po prostu naiwnością, jeśli nie głupotą.

Powtarzam: nie ma co liczyć na to, że po wojnie Ukraina wycofa

się z gloryfikacji OUN-UPA, żeby uszanować uczucia Polaków. Tym bardziej, że część Polaków w ogóle tego od Ukraińców nie oczekuje. Nie wierzycie? A więc informuję, że wielu moich adwersarzy na Twitterze pisze, iż nie należy wracać do Rzezi Wołyńskiej, bo to było dawno, a rozdrapywane ran niczemu dobremu nie służy. Tym osobom starałam się wytłumaczyć, że nie można jednocześnie domagać się ukarania rosyjskich zbrodniarzy wojennych i zamykać oczu na gloryfikację ukraińskich zbrodniarzy wojennych. Oto wpis, który zamieściłam na Twitterze: *Rosyjskie rakiety zabijają ukraińskie dzieci. Reakcja polskich ukrainofilów: "Nie wolno zapomnieć o rosyjskich zbrodniach". Ukraińcy wbijali polskie dzieci na sztachety. Reakcja polskich ukrainofilów: "To było dawno. Nie mówmy o tym".*

Pod moim wpisem wylał się ściek. Z zamieszczanych komentarzy dowiedziałam się, że jestem „ruską onucą”, „ruską agenturą”, „ludzkim ścierrwem”, „putinofilką”, „chorą kobietą”, „rusofilką”, „debilką jebaną”, „ruskim pryszczem”, „ruską trolownicą”, „idiotką pierdoloną” i „ruską kurwą”. Zresztą pod każdym moim wpisem na temat Wołynia i postępującej banderyzacji Ukrainy wylewa się podobny ściek. Nie informuję o tym po to, żeby skarżyć się na hejt. Informuję o tym, żeby uświadomić Polakom, którzy nie zdają sobie z tego sprawy, z jaką agresją spotyka się w tej chwili przypominanie o ukraińskim ludobójstwie. I to jest bardzo niepokojące zjawisko, przed którym przestrzegałam w felietonie pt. [„Negowanie Rzezi Wołyńskiej polską racją stanu?”](#) opublikowanym w kwietniu 2022 roku. Ostrzegałam wtedy, że Ukraińcy chcą nie tylko polskiego milczenia w sprawie ludobójstwa na Kresach, ale chcą, żeby to ludobójstwo zostało zanegowane. Minęło niecałe siedem miesięcy i brak milczenia na temat Wołynia spotyka się ze stekiem wyzwisk. Wojna na Ukrainie trwa i nic nie wskazuje na to, że prędko się skończy. A kult Bandery i UPA rozkwita podlewany krwią ukraińskich żołnierzy. Im więcej Ukraińców zginie na tej wojnie wierząc, że naśladują „herojów” z UPA, tym mocniejsze będzie

przywiązanie Ukrainy do tego kultu po wojnie. Tak to działa.

Nie domagam się, aby dzisiejsi Ukraińcy odpowiadali za winy swoich przodków. Domagam się wyłącznie tego, żeby zaprzestali gloryfikowania zbrodniarzy. I trzeba o tym mówić cały czas, nawet jeśli grożą za to wyzwiska lub oskarżenia. Tymczasem w odpowiedzi na mój wpis na Twitterze, w którym stwierdziłam, że „wystarczająco wielu Polaków wie o ukraińskim bestialstwie, aby nie pozwolić na zrobienie z Polski banderlandu, a im bardziej Wołyń będzie zamilczany, tym bardziej będziemy nagłaśniać prawdę o ukraińskim ludobójstwie na Polakach”, poseł PiS Jan Mosiński napisał: „Mam wrażenie, że Pani chodzi o co innego”. O co? Tego nie napisał. Ale mogę się domyślać. Standardowe oskarżenie, które słyszą Polacy przypominający dziś o Wołyniu, to oskarżenie o rozpowszechnianie rosyjskiej propagandy lub nawet agenturalna działalność na rzecz Rosji. Te oskarżenia świetnie współgrają z ukraińską polityką historyczną, według której zohydowanie wizerunku UPA to dzieło rosyjskiej propagandy. UPA ma być czysta, nieskalana, bohaterska i godna naśladowania. Kto twierdzi inaczej, ten „ruska kurwa”.

Po raz kolejny ostrzegam, że milcząca polska zgoda na umacnianie się kultu Bandery i UPA na Ukrainie jest nie tylko niemoralna, ale w dłuższej perspektywie stanowi zagrożenie dla Polski. Nie wiem, czy Polacy, wyzywający mnie od „ruskich kurew” za przypominanie o zbrodniczym obliczu OUN-UPA, zdają sobie sprawę, że przyzwalając na banderyzację Ukrainy Polska *de facto* godzi się na szarganie pamięci tych Ukraińców, którzy [z narażeniem życia ratowali Polaków podczas Rzezi Wołyńskiej](#). Tym samym wysyłany jest sygnał, że niepotrzebnie się narażali i niepotrzebnie ginęli broniąc Lachów. Premiowana jest postawa przeciwna, czyli „rezać Lachów”. I proszę mi nie mówić, że tak nie jest, bo dziś Ukraińcy nie kojarzą UPA z ludobójstwem na Polakach. Jeśli kiedykolwiek mamy „przystąpić z Ukrainą do rzetelnego procesu wyjaśnienia naszej wspólnej historii”, to trup musi wypaść z szafy. I co wtedy powiemy? Że

zgadzaliśmy się na kłamstwa, aby tylko Ukraińcy z ochotą szli na front i ginęli w wojnie z Moskalami? A teraz żądamy, żeby się pokajali i przyznali, że ich bohaterowie to ludobójcy. Wiecie, co odpowiedzą? Odpowiedzą: Idi na chuj! Na własne życzenie hodujemy potwora, który w końcu pokaże nam zęby.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Toksyczna triada czyli jak nam służą korporacje

Recepta na wczesną śmierć: Korporacyjna żywność, korporacyjne leki na receptę i finansowane przez korporacje szczepienia to triada toksyczności

Czy jesteś jedną z tych osób, które wchodzą do sklepów spożywczych i przechadzają się „korporacyjnymi alejami” zastanawiając się, co kupić na śniadanie, obiad czy kolację? A może przyrządzasz jakieś desery lub jedziesz na wycieczkę i próbujesz zrobić zapasy smakołyków. Aleje korporacyjne to wszystkie te, które biegną przez środek sklepu, gdzie wszystko jest w pudełkach, puszkach i opakowane, wypełnione dodatkami i konserwantami, z których prawie wszystkie są toksyczne dla ludzi, ale ilu o tym wie?

Być może jesteś również jednym z tych konsumentów, którzy kupują w aptece „leki” dostępne bez recepty (OTC) i „środki” na przeziębienie, alergię, grypę i wszelkiego rodzaju toksyczne produkty łagodzące objawy.

Amerykanie zażywający leki na receptę są uwięzieni w błędnym kole i pozostają najbardziej poszkodowanymi na zdrowiu ludźmi na świecie

Prawie wszyscy Amerykanie, którzy biorą leki na receptę, biorą również wszystkie „zalecane” szczepionki CDC i NIE jedzą czysto [ang. *clean*, tu w znaczeniu ‘zdrowo’ -tłum.]. Jest to „recepta” na nędzny „los” opieki nad chorymi, która zajmuje się jedynie objawami chorób i zaburzeń spowodowanych bezpośrednim spożyciem chemicznej żywności, leków syntetycznych i śmiertelnych szczepionek. Ci ludzie nie zwracają uwagi na wszystkie korporacyjne CHEMIKALIA, takie jak pestycydy w produktach i nieprzywierające naczynia kuchenne, które uwalniają chemikalia [PFOA](#) do żywności.

A więc zaczyna się przed urodzeniem, ponieważ wiele matek jest oszukiwanych przez amerykańskie ‘korporacyjne’ traktowanie nienarodzonych dzieci, jak również noworodków. Ich małe ciała zostają zaatakowane toksynami zawartymi w szczepionkach, w tym truciznami metali ciężkich, formaldehydem, genetycznie zmodyfikowanymi wirusami i bakteriami, a teraz z powodu „Covid”, śmiertelnościami [prionami białka kolczastego tworzącymi skrzepy](#).

Nawet ciężarne matki otrzymują leki na receptę, które powodują przerażające skutki uboczne, problemy z krwią, problemy z białymi krwinkami, nieprawidłowe działanie układu odpornościowego, ciężkie alergie i wiele innych. Następnie noworodkom od razu podaje się szczepionki i karmi „formułą” dla niemowląt, która zawiera przetworzone śmieciowe produkty spożywcze, genetycznie modyfikowane oleje sojowe i kukurydziane, substancje stałe, cukry i alergeny. To wszystko prowadzi do [cukrzycy i nowotworu](#).

Większość dzieci i nastolatków może regularnie kupować fast foody, zamawiać pizzę, jeść całe kanapki i przekąski zawierające substancje rakotwórcze, których nawet szczury i karaluchy nie powinny spożywać. Dwóch na trzech Amerykanów

doprowadza do dewastacji swojego stanu zdrowia, zażywając toksyczne lekarstwa (i zastrzyki) i jedząc żywność z dodatkiem chemikaliów przy każdym posiłku, napoju i każdej przekąsce. Następnie wszystkim przepisane są trucizny łagodzące objawy, które nigdy nie rozwiązują problemu u źródła, ponieważ żadnemu lekarzowi w Ameryce nigdy nie wolno wskazać, że toksyczne szczepionki, żywność i same lekarstwa, które przepisują, powodują jeszcze gorszy uszczerbek na zdrowiu. To przepis na katastrofę.

Internetowa cenzura ważnych informacji jest głównym powodem, dla którego ponad 200 milionów Amerykanów tkwi w triadzie trujących nawyków konsumpcyjnych. Cenzura przez pomijanie kluczowych badań trzyma *lemingi* [sheeple] w chorobie i ciemnocie. Dlatego wszyscy oni BAGATELIZUJĄ szkody na zdrowiu powodowane przez żywność, lekarstwa i szczepionki. Tu i ówdzie słyszą historię o paru ludziach, którzy być może mieli kiedyś reakcję alergiczną na coś tam, ale okazało się, że nic im nie jest.

To narracja zatytułowana „złów i wypuść” [catch and release]. Farmacja i media głównego nurtu wyjaśniają kilka przypadków katastrof, a resztę ukrywają, cenzurują, zakazują i usuwają z historii. Jeśli tłum połapie się, że wszyscy są [medycznymi świnkami morskimi](#) doznającymi cierpień ze strony triady trucizn, może zaistnieć szansa na wyrwanie się z tego hipnotycznego transu.

[Źródło](#)

Dlaczego Izrael nie pomoże

Ukrainie?



Izrael jako jedno z niewielu państw przyporządkowywanych do tzw. Zachodu, mimo swego niezachodniego położenia geograficznego, ewidentnie wyłamuje się z rusofobicznego szeregu.

Przyjął on bowiem postawę neutralną, tj. ucieka się do nic niewnoszących oświadczeń o charakterze czysto dyplomatycznym, iż jest zaniepokojony wydarzeniami rozgrywającymi się na Ukrainie, a w najbardziej radykalnych – w jego mniemaniu – okolicznościach potępia przykładowie Rosję za wdrożenie środków twardych kremłowskiej polityki zagranicznej.

Żelazna Kopuła

Wielu komentatorów, jak i specjalistów, wręcz domaga się reakcji Izraela na postępowanie Rosji wobec Ukrainy, tj. oczekuje, iż Jerozolima wspomże Kijów pod względem przede wszystkim militarnym. Otóż wedle mojej hipotezy nie stanie się tak z prostej, aczkolwiek wartej szerszego omówienia, przyczyny. Nie będę wspomagała się w tym miejscu polityką historyczną, gdyż omawiałam ją na łamach swoich artykułów, zarówno publicystycznych, jak również naukowych, w stopniu wystarczającym, toteż, aby nie zanudzić Czytelnika, skupię się na polityce bezpieczeństwa Izraela i jak ma się ona do rozwijającej się sytuacji na Ukrainie.

Zacząć należy od stosowania przez Izrael tzw. Żelaznej Kopuły, której mocy może on używać innym podmiotom politycznym pod warunkiem, iż dwa państwa kontrolujące jej działanie wyrażą

zgode na tego typu „pożyczkę”. Potrzebne jest bowiem na to przyzwolenie Izraela i USA jednocześnie. W tym wypadku nie zachodzi taka pożądana korelacja, gdyż o ile USA wyraziłyby z pewnością tego typu życzenie, tak Izrael nie zamierza się zgodzić na użyczenie swej superbroni defensywnej Ukrainie.

Izraelskie drony dla Gruzji

Podobnie rzecz ma się w wypadku handlowania bronią izraelską, która w istocie jest po prostu bronią NATO. Wprawdzie Izrael otrzymuje na jej zakup niemałe środki od swego zaoceanicznego protektora, lecz musi spożytkować je w niemal w całości na uzbrojenie wyłącznie produkcji amerykańskiej. Pokazuje to, ni mniej, ni więcej, kompletną zależność otrzymywanych środków na izraelską armię od amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Właściwie nie ma tu mowy o jakiegokolwiek dywersyfikacji czy samodzielności. Ponadto, znając dotychczasowe ukraińskie tendencje do odsprzedawania otrzymywanej od Zachodu broni, z pewnością również ta izraelska ostatecznie trafiłaby w ręce rosyjskie, a to oznaczałoby, że Rosjanie zapoznaliby się w pełni z rozwiązaniami technologicznymi Izraela i USA. W rzeczy samej już tak się dzieje poniekąd, ale po cóż więcej przysparzać sobie problemów, niż jest to konieczne? Już podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej rosyjskie wojska zdobyły nowe typy uzbrojenia izraelskiego, a precyzyjniej ujmując – wówczas będące swego rodzaju nowinką – drony bojowe. W owych teoretycznie niesprzyjających okolicznościach narodziła się zresztą kooperatywa rosyjsko-izraelska w produkowaniu tych latających maszyn do zabijania.

Z dala od konfliktu

Kolejna kwestia jest moim zdaniem nawet znacznie istotniejsza niż zwykły lęk przed odsprzedawaniem broni Rosjanom przez do szpiku kości skorumpowane wojska ukraińskie. Otóż Izrael ze względu na swoje położenie geograficzne oraz fakt, iż jest

zdecydowanie odmiennym państwem, wręcz wrogim z punktu widzenia swoich sąsiadów, a także ogółem rzecz biorąc sojuszników rosyjskich, nie może doprowadzić do sytuacji, w której będą oni mieli szansę i przyzwolenie swego wielkiego moskiewskiego protektora na przypuszczanie na siebie ataków.

Należy bowiem dostrzec, iż mimo amerykańskiej protekcji i niejako nacisków elit władzy amerykańskiej, Izrael jest zmuszony radzić sobie z prowadzeniem samodzielnej polityki eksportu własnej broni. Mimo wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej, dotychczas nie doszło – przynajmniej według oficjalnych źródeł informacji – do przekazania uzbrojenia stronie ukraińskiej, mimo wielu izraelskich obietnic. Można mniemać, iż jest to objaw niezwykle ostrożnej i wyważonej polityki zagranicznej prowadzonej przez Jerozolimę, która pragnie, aby nie być postrzeganą jako jednoznaczny sojusznik, czy nawet stronnik konfliktu, który nie dotyczy go bezpośrednio.

Otoczeni przez sojuszników Moskwy

Dodatkowo strona izraelska obawia się, że takim zabiegiem zdołałaby znacznie pogorszyć swoje relacje z Rosją, która w ramach tak zdecydowanego izraelskiego wsparcia dla Ukrainy mogłaby pomóc zbudować Iranowi wyrzutnie rakietowe w Syrii, co uczyniłoby z tego miejsca doskonałym do przeprowadzania ataków na cele izraelskie. Izraelscy dyplomaci podkreślają, że bez dobrych stosunków z Rosją bezpieczeństwo Izraela byłoby szczególnie zagrożone, bowiem wyłącznie Rosja ma realną siłę oddziaływania zarówno na syryjskiego prezydenta, jak również na sam Iran. Rosja ponadto pozwala Izraelowi na dokonywanie ataków na cele w Syrii jednakże wszystko to odbywa się pod wyraźną protekcją oraz wiedzą strony rosyjskiej, która w pełni kontroluje syryjską przestrzeń powietrzną. Cele izraelskie są dokładnie sprecyzowane, dotyczą przede wszystkim siedzib wrogiego im Hezbollahu oraz radykalnie antysyjonistycznie nastawionych formacji islamistycznych.

Dodatkowo nie może dojść do sytuacji aby rosyjski żołnierz lub cel został w jakikolwiek sposób dotknięty – często wspólnie skoordynowanymi z Rosją w niemałym stopniu – izraelskimi atakami rakietowymi. Mogłoby to bowiem skutkować reakcją Moskwy w znacznie radykalniejszej odsłonie i oznaczałoby, iż jest ona w stanie konfliktu z samym Izraelem. Małe państwo żydowskie, otoczone przez samych wrogów, nie mogłoby już liczyć ani na ochronę rosyjską, ani na jakiekolwiek próby znoszenia przez nią radykalnie antyizraelskich reakcji państw ościennych względem Izraela.

Strzeżona wyjątkowość

Kolejną interesującą kwestią jest fakt, iż rząd izraelski, co symptomatyczne, doskonale zdawał sobie sprawę z sytuacji, jaka ma powstać, bowiem przystąpił on do organizowania emigracji ukraińskich Żydów do Izraela już w styczniu br. Zachęcanie oraz pomoc w dokonywaniu nowej *aliji* przy pomocy Agencji Żydowskiej odbywało się zatem już nawet miesiąc przed (a może nawet znacznie wcześniej) inwazją rosyjską na teren wschodnich, niesubordynowanych względem kijowskiego centrum republik Ukrainy. Należy przy tym podkreślić, iż Żydzi, zamieszkujący tamten rejon mimowolnie byli ofiarami okrutnej, niesprawiedliwej i dyskryminującej polityki siłowej asymilacji elit władzy z Kijowa. Mamy zatem do czynienia z dużą grupą zubożałych, zmęczonych trudnym życiem Żydów ze wschodniej Ukrainy. Uciekają jednakże nie tylko tego typu osoby. Z paszportami do izraelskiej ambasady spieszą również Żydzi z pokaźnymi majątkami, pragnący w miarę swych możliwości ochronić chociaż część własnego dorobku. W rzeczy samej kłóci się to z hipotezą o budowie tzw. niebiańskiej Jerozolimy na Ukrainie, która wciąż zagrożona jest jakimś skażeniem nuklearnym (niezależnie, czy na skutek wybuchu bomby jądrowej, czy awarii jednej z elektrowni atomowych leżących na Ukrainie). Któż bowiem chciałby zamieszkiwać, czy inwestować w teren w tak ogromnym stopniu zniszczony i wyjałowiony wojną czy sporami etnicznymi?

Nawet rządy żydowskiego pochodzenia prezydenta Ukrainy zdają się nie pomagać w zaistniałej sytuacji. Wbrew pozorom, jego osoba nie należy do powszechnie szanowanych w Izraelu a wśród diaspory żydowskiej, jeśli nie jest traktowany z politowaniem, to zdecydowanie nie może liczyć na poważne podejsście, czy stanowić jakiegokolwiek punktu odniesienia. Nie sprzyjają sytuacji również nieostrożne wypowiedzi samego **Wołodymyra Zełeńskiego**, który podczas swojej marcowej wizyty w Izraelu przed zgromadzonym Knesetem porównał sytuację w swoim kraju do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, co spotkało się z ostrym sprzeciwem oraz krytyką nawet samego premiera **Naftaliego Benetta**. Naruszył on bowiem wręcz rodzaj *sacrum* żydowskiego, które nie powinno być zdaniem Żydów i Izraelczyków porównywane z czymkolwiek innym. W tym miejscu należy przyznać samym oburzonym rację, gdyż wyłącznie zabieg uczynienia z danej tragedii narodowej wyjątkowego wydarzenia gwarantuje nietykalność Izraela, jak również wzbudza respekt postronnych. Powinniśmy my, Polacy, wziąć być może przykład z Żydów pod tym względem (jak i wieloma innymi) w kontekście usilnego naciskania na organy społeczności międzynarodowej w sprawie Katynia. Czyż nie zasługuje on bowiem na szczególne potraktowanie, a nie uznanie jako jednego z wielu aktów ludobójstwa, jakie miały miejsce w historii świata?

Izraelski realizm

Zatem, mimo żydowskiego pochodzenia samego ukraińskiego prezydenta (czy raczej możemy mówić tutaj o tożsamości radziecko-żydowskiej ze względu na czas urodzin prezydenta Ukrainy), nie mamy do czynienia ze zdecydowanie antyrosyjskim nastawieniem Jerozolimy. Nie leży to bowiem w najmniejszym stopniu w interesie Izraela ze względów choćby bezpieczeństwa, wynikających z jego położenia geograficznego. Narażenie Jerozolimy na jakiekolwiek pogorszenie relacji z Rosją wzmocniłoby siły niesprzyjające Izraelczykom, a nawet dałyby asumpt do przygotowania nań skoncentrowanego ataku militarnego. Wbrew pozorom, to właśnie stacjonowanie sił

rosyjskich w Syrii oraz ciągły kontakt Kremla z Teheranem gwarantuje Izraelowi możliwość stosunkowo spokojnego bytowania, jak również likwidowania wybranych przez niego celów bez negatywnej reakcji otoczenia. Można w rozmaity sposób moralny rozważać wyżej poruszone kwestie, lecz polityka rządzi się prawami zgodnymi z realistycznym podejściem do bieżących wydarzeń; triumfuje w niej cynizm, ale przede wszystkim zmysł szachisty, którego brakuje naszym elitom władzy.

[Sylwia Gorlicka](#)

Przepędźmy „lesbijkę” Velmę i czarnoskóre syrenki



Zachodni Internet obiegła ostatnio informacja, jakoby w najnowszym filmie o przygodach psa Scooby-Doo, jedna z głównych bohaterek tej jankeskiej kreskówki – niejaka Velma, miała zostać „ujawniona” jako „lesbijka”. Nie jest to oczywiście pierwszy tego rodzaju przypadek w jankeskiej popkulturze: odniesieniami do seksualnej patologii w ostatnich latach „inkrustowany” jest praktycznie każdy produkt przemysłu filmowego z USA.

Sączenie truciizny

Nie ma sensu rozwodzić się tu nad faktami wielokrotnie już podnoszonymi przez konserwatywnych krytyków tego procederu. Nieustanne epatowanie patologią ma na celu znieczulenie wobec niej odbiorców przekazu, przyzwyczajanie ich do patologii i oswojenie z nią. Nie ma sensu tej tezy udowadniać, ponieważ do takich właśnie intencji przyznają się sami autorzy epatowania patologią i ich liberalni i socjaldemokratyczni kibice.

Powtórzeniem truizmu będzie też przypomnienie tu, że aksjologiczne zrównanie zachowań nieadaptacyjnych (np. zboczeń seksualnych) z adaptacyjnymi relatywizuje wartość tych pierwszych i w konsekwencji osłabia przywiązanie do nich. Nie jest przypadkiem że rozkład męskości, kobiecości, rodzicielstwa i małżeństwa idą w parze z propagowaniem patologii przez zalewającą nas zachodnia popkulturę.

Zwróćmy jednak uwagę, że problem z zachodnią popkulturą nie polega jedynie na epatowaniu zboczeniami – obecnie też, jak widać, najmłodszych. Do kategorii promowania patologii zaliczyć też bowiem wypada zalewanie nas od lat scenami seksu, wątkami promiskuityzmu, nagością oraz propagowanie bezwstydu. Dziś System znalazł się na etapie demoralizowania naszych dzieci, wcześniej jednak zdemoralizował (nauczył bezwstydu i rozwiązłości) nasze kobiety, wszystko to zaś było możliwe, gdyż u samego początku my-mężczyźni zdemoralizowaliśmy się sami, nie szukając już spełniania w budowie i prowadzeniu rodziny lecz w rozpuście i hedonizmie.

Wymienione tu motywy wywierają na prężność i zdrowie rasy wpływ równie korozyjny jak propagowanie zboczeń. Kto wie, czy nurt ten nie jest nawet bardziej niebezpieczny, ponieważ obyczajowe rozprzężenie, zamykające się w granicach właściwie ukierunkowanych popędów, jest dla zdrowego psychoseksualnie człowieka bardziej kuszące i łatwiej przyswajalne.

Degeneracja rasy

Skutkami takiego rozprężenia jest rozkład społeczeństwa z jego strukturami i instytucjami oraz rozkład osoby ludzkiej, która traci „wewnętrzną sterowność” i „dezagreguje” się, gdy jej psychika i cielesność tracą umocowanie na duchowej osi metafizycznej, psychika i wola degenerują się zaś i stopniowo zanikają, osunąwszy się ku czysto cielesnym odruchom i popędom.

Produktami demoralizacji przez System są więc słabi, mięczakowaci i całkowicie zewnątrzsterowni mężczyźni. Są nimi również słabe, pozbawione poczucia godności i własnej wartości kobiety. Ani ci pierwsi ani te drugie nie są organicznymi, wewnętrznie zintegrowanymi i samosterownymi osobami. Nie są zatem zdolni do reprodukcji demograficznej, materialnej ani kulturowej. Wewnętrznie zdezorganizowana i „niestabilna” jednostka nie może stać się oparciem, wzorem ani przewodnikiem dla innych. Niemożliwy staje się proces wychowania, spłodzone dzieci wyrastają więc na pod względem osobowym kalekie, niedorozwinięte lub zwyrodniałe.

Nie mogą komponować zatem organicznego społeczeństwa. Dotknięty taką demoralizacją etnos traci swoją prężność, dynamizm, zdrowie i siłę. Dokonuje się jego swoisty „kolaps” wewnętrzny, załamanie się jego wewnętrznej struktury duchowej, w następstwie czego zanika jego żywotność i dany lud stopniowo obumiera, wyczerpując z czasem także swoje siły w zakresie płodności i wytwórczości materialnej oraz myśli. Nieprzypadkowo, będąca obecnie na tym etapie zachodnia Europa szczycić się może wyraźnie mniejszą niż jeszcze wiek temu liczbą patentów, nagród Nobla, wynalazków, czy wielkich firm i znanych marek.

„Melting pot”

Kombinując tymczasem poniekąd dotychczas poruszone wątki, stwierdzić należy, że motywy rozkładowe sączone nam przez zachodnią popkulturę nie ograniczają się bynajmniej do sfery erotyki, obyczajowości i moralności seksualnej. Od kilku co najmniej lat epatowani bowiem jesteśmy nachalną propagandą etnicznego metysażu. W jankeskiej kinematografii mamy już czarnoskórych bogów greckich i germańskich, mamy ciemnoskóre postaci z europejskiej mitologii (syreny, elfy), w Polsce – gdzie ciemnoskórych obecnych jest bardzo niewiele – mamy wszechobecne plakaty, billboardy, reklamy i okładki czasopism z ciemnoskórymi lub wręcz zawierającymi mniej czy bardziej wyraźne sugestie relacji seksualnej pomiędzy czarnoskórym mężczyzną a kobietą o białej skórze (praktycznie nigdy odwrotnie).

Słabe kobiety

Innym motywem do którego wielu z nas już niestety „przywykło” a przed którym warto przestrzec, jest epatowanie nas w jankeskiej kinematografii i grach komputerowych postaciami „silnych kobiet”, występujących zresztą zazwyczaj na tle słabych mężczyzn. Ta feministyczna inwersja przeniknęła już tak głęboko, że reproduковать ją zaczęli rodzimi twórcy „grafik patriotycznych”, nadruków na koszulkach, a nawet młodzieżowe organizacje nacjonalistyczne i grupy rekonstrukcyjne, posługujące się motywami (mocno zazwyczaj obnażonych) kobiet przebranych za żołnierzy i w tego typu aranżacjach fotografując też swoje działaczki.

Wyżej opisany fenomen maskulinizacji kobiet jest zresztą jedynie aspektem odejścia od separacji płci, czego następstwem musiały stać się oczywiście stopniowa osmoza „genderów” i będące jej rewersem stopniowe zanikanie odrębnych tożsamości płciowych. Finałem oczywiście nie jest wychowanie „silnych kobiet”, tylko bezforemny i wewnętrznie zatowarzyszony tłum

zagubionych, słabych kobiet i mężczyzn, pozbawionych oparcia w swojej tożsamości.

Siłę buduje się bowiem nie poprzez odejście od tożsamości własnej na rzecz udawania kogoś innego, tylko poprzez pogłębienie własnej tożsamości i jej pielęgnację. Dobry kierunek wskazuje tu współczesnym kobietom choćby jungowska psycholog i badaczka mitów Clarissa Pinkola Estés w swojej najnowszej książce „Oswobodzenie Silnej Kobiety”, będącej swoistym hymnem na cześć Wielkiej Matki (odnajdywanej w figurze Matki Boskiej z Guadelupe), czy też ewokacją tego archetypu (jej poprzednie prace – „Biegnąca z wilkami” oraz „The Dangerous Old Woman” odnoszą się odpowiednio do archetypów Dzikiej Kobiety-dziewczyny-kobiety „białej” i Wiedźmy-Staruchy-kobiety „czarnej”).

Wschód przeciw Zachodowi

Formułując odpowiedź na wyzwanie rzucone nam przez westernizację i będące jej składową treścią rozkładowe, nie możemy się jednak ograniczać do wskazania tego, co słuszne. Wyzwanie to bowiem jest wyzwaniem kompleksowym, rzucanym w różnych formułach z różnych krajów kolektywnego Zachodu. Najpoważniejszym jest oczywiście wyzwanie jankeskiej popkultury, będącej w istocie nurtem antykulturowym. Nie zapominajmy jednak, że patologia (szczególnie seksualna) jeszcze większe natężenie i wyższy poziom zwyrodnienia osiąga we wlewających się do naszego kraju, co prawda dużo mniejszymi strumieniami, kulturach francuskiej i japońskiej. Erotomańskie i matriarchalne treści od dekad są treścią popkultury włoskiej. Największym „eksporterem” relatywistycznej antyfilozofii i idei są zaś dzisiejsze Niemcy i cała „antyfaszystowska” zachodnia lewica.

O ile zatem w odniesieniu do przestrzeni światopoglądowej czy tym bardziej naukowej nie jestem zwolennikiem cenzury, o tyle zasadna byłaby, moim zdaniem, na poziomie państwowym cenzura

obyczajowa oraz mająca chronić treści naszej kultury i język przed splugawieniem i zanieczyszczeniem przez Zachód. Cenzurę taką (w różnym natężeniu i o różnym zasięgu) stosują wszystkie dążące do emancypacji lub zachowania swojej niezależności od Systemu i tożsamości cywilizacyjnej ośrodki siły: państwa islamskie, Indie, Chiny, Indonezja, niepodległa Korea, a wycinkowo nawet Rosja i Francja (ustawa Taubona).

Po drugie, niewątpliwie „ustawione do pionu” muszą być zachodnie (choć zarazem działające w skali globalnej) korporacje i platformy społecznościowe, nagminnie depczące polską aksjologię i ograniczające swobodę debaty publicznej i demonstrowania zdrowego światopoglądu przez narzucanie zachodniej poprawności politycznej i propagowanie zachodniej antykultury. Przykłady (świetnie opisane przez Shoshanę Zuboff) Unii Europejskiej i Chin ale też państw takich jak Australia, Kanada czy Niemcy, pokazują że rzekomo wszechpotężne korporacje transnarodowe zaskakująco łatwo ulegają woli państw. Giganci tacy jak Facebook czy Google szybko idą na kompromisy wobec zdecydowanie wyrażonej woli politycznej, popartej odpowiednią kampanią informacyjną. Jeszcze łatwiej idzie z podmiotami z bardziej tradycyjnych gałęzi gospodarki, którym choćby Pekin bez problemu dyktuje warunki działania na swoim rynku lub ją całkowicie blokuje. Gdyby UE nie znajdowała się pod wojskowo-politycznym butem USA mogłaby to robić równie skutecznie.

Nawet jednak w skali państwa narodowego, gdyby choćby rząd PiS miał ułamek tej woli politycznej którą ma choćby rząd Węgier, poradziłby sobie różnymi Fundacjami Sorosa, dyktatem jankeskich koncernów farmaceutycznych, uniemożliwiłby kłamliwą propagandę jankeskich firm szczepionkowych, czy nie pozwoliłby Facebookowi dyktować co Polacy mogą na nim pisać w swoim kraju. Niewątpliwie jednak, siła głosu politycznego wobec kapitalistycznych potentatów wzrasta wprost proporcjonalnie do siły nabywczej danego rynku. Polska jest państwem średniej wielkości, zatem nawet bogacąc się i zachowując stabilność

demograficzną, nie osiągnie nigdy „masy ciężącej” porównywalnej do imperiów-cywilizacji pokroju Indii lub Chin, wobec których zachodnie korporacje okazują się bezbronne.

W tym kontekście, skoro zachodnia Europa jest, jak wspomnieliśmy, jednym ze źródeł rzuconego nam wyzwania nihilizmu, znaczenia nabiera eurazjatycka konstrukcja pankontynentalna. Gdyby Polska znalazła się w przestrzeni gospodarczej, ale też infrastrukturalnej, komunikacyjnej i politycznej eurazjatycko-azjatyckiej masy lądowej (Szanghajska Organizacja Współpracy, Nowy Jedwabny Szlak, Azjatycki Bank Rozwoju itp.), można by myśleć o wielostronnych porozumieniach wymierzonych w dyktat zachodniego kapitału i mających stworzyć kontynentalną przestrzeń i informacyjno-cywilizacyjną chronioną przez zachodnimi prądami rozkładowymi.

Gdyby udało się wkomponować nasz kraj w tę wielką azjatycką i wschodnią przestrzeń, rozciągającą się gdzieś od Odry po Władywostok i półwysep koreański oraz od śródziemnomorskich wybrzeży Turcji i Syrii oraz półwyspu arabskiego po Nową Gwineę, możliwe stałoby się powołanie alternatywnych dla jankeskiego Internetu sieci informacyjnych, komunikacyjnych, rozliczeniowych etc. Jakiegoś alter-Internetu, alter-Oscarów, alter-Nobli, alter-Facebooka. Zaistniałyby po prostu odpowiednie warunki co do skali. Dlatego właśnie geopolitycznie musimy popierać projekt eurazjatycki.

Uniezależnienie się od Systemu

Do realizacji tych wszystkich rozwiązań musielibyśmy jednak zdobyć władzę polityczną w państwie. Dopóki tak się nie stanie, stosować powinniśmy – z konieczności mniej szczelną – kwarantannę osobistą. Telewizji nie musimy oglądać. Nie musimy wykupować abonamentu Netflix. Nie musimy w ogóle oglądać współczesnej zachodniej kinematografii ani czytać propagowanej przez establishment zachodniej (post)literatury. Nie musimy uczestniczyć ani w zdegenerowanej zachodniej popkulturze, ani

w równie zdegenerowanej zachodniej kulturze wysokiej. Nie musimy nawet mieszkać w miastach-mrowiskach by być tam urabiani na człowieka ściółkowo-klatkowego w pluszowych klatkach konsumpcjonizmu i poprawności politycznej.

Na szczęście, wciąż niezakazane i dostępne pozostają dzieła kultury i popkultury z czasów gdy nie była ona jeszcze tak zdegenerowana jak dziś. Co prawda, coraz trudniej do nich dotrzeć, coraz częściej też próbuje się ich jednak zakazywać (książki Karola Maya w Niemczech) lub zniekształcać wedle współczesnych wymogów („W pustyni i w puszczy”, cykl o Tomku Wilmowskim w Polsce). Internet wciąż jednak nie jest ściśle kontrolowany i zachowały się w nim wystarczające zasoby klasycznej kultury zachodniej, by dało się do nich dotrzeć – do filmów, książek, dzieł sztuk pięknych. Jest ich wystarczająco dużo, by życie zająć sobie obcowaniem z tym co nas wzbogaca, a nie z tym co nas truje.

Nie należy poddawać się presji FOMO (Fear of Missing Out) i bać się ignorowania wytworów współczesnej degrengolady – „nie bycia na bieżąco”. Znajomość klasyki, bez konieczności podpierania się doświadczeniami z nurzania się w kloace współczesnej antykultury, wbrew temu co się nam wmawia, zapewnia jak najbardziej status „człowieka światowego” i osoby kulturalnej, pozwalając odpowiednio funkcjonować nawet we współczesnym towarzystwie. Należy za to uczyć się języków, by móc dokopać się do tego, do czego dotrzeć warto. Przynajmniej, dopóki w Systemie pozostają jeszcze niezałatanne szczeliny.

Wyższym poziomem zaawansowania będzie oczywiście dotarcie do dzieł autentycznie tradycyjnych – nie „klasycznie-zachodnich” ale właśnie tradycyjnych. Wyjście z zaścianka cywilizacji zachodniej, by zapoznać się z dziedzictwem ludzkości. Mity, wielkie dzieła filozofii i literatury, choćby takie jak te wydawane niegdyś w naszym kraju w serii „Bibliotheca Mundi”, są ogólnie dostępne w Internecie w różnych językach. Dotrzeć udaje się też niekiedy do dzieł kinematografii krajów Europy Wschodniej (nie tylko Rosji ale też Macedonii, Bułgarii itd.),

Iranu, Turcji itp. Podziwiać możemy – w Internecie, w książkach lub podczas podróży – dorobek sztuk pięknych i często równie kunsztownej sztuki użytkowej różnych kultur i cywilizacji tradycyjnych. To wszystko bardziej warte jest naszego czasu, niż trucie się współczesną jankeską i w ogóle zachodnią popkulturą.

Największa wartość miałoby oczywiście samodzielne tworzenie sztuki, restytucja tradycyjnych sztuk, rytuałów i rzemiosł. Coś, co choćby w Anglii historycznie animował William Morris i jego Arts and Crafts Movement, współcześnie zaś – przez większość swego życia – obecny król Wielkiej Brytanii. Nie musi to być, rzecz jasna, od razu sztuka wysoka, jeśli komuś nie staje talentu. Wystarczy niekiedy wyrzeźbić posąg Świętowita w drewnie jabłoni. Albo zrobić etnicznej wycinankę lub haft. Jak powiada popularny ostatnio „coach” Jordan Peterson, fundamentalną zmianę zacząć należy od „posprzątania własnego pokoju”.

„Ręce precz od naszych dzieci!”

To ostatnie – „uprawa” i wspieranie tradycyjnej kultury „ludowej”, wyrastającej oddolnie, szczególnie ważna jest w kontekście ochrony naszych dzieci przed demoralizacją zachodnimi treściami i epatowaniem zachodnią patologią. W społeczeństwach archaicznych ludzie nie byli przecież „pozbawieni dostępu do dóbr kultury”, tylko sami tę kulturę tworzyli, żyli niejako w niej zanurzeni. Dzieci zazwyczaj naśladują rodziców i inne ważne osoby ze swojego otoczenia, tak więc odciągnąć je od zachodniej degeneracji można, będąc dla nich przewodnikiem i pierwszym mistrzem po świecie kultury we właściwym tego słowa znaczeniu.

Powyższe nie zmienia przy tym, że na niwie narodowej naszym hasłem wobec wszystkich Netflixów, czarnoskórych syren, propagowania seksu białych kobiet z Murzynami itp. powinno być niezmiennie „Ręce precz od naszych dzieci!” oraz „Pedofile,

pederaści – to Zachodu entuzjaści!”. Problem należy nagłaśniać w publicystyce, wystąpieniach publicznych, kontaktach z posłami („naszymi reprezentantami”), w środkach masowego przekazu, ale też w pracy organicznej we własnych rodzinach i społecznościach lokalnych.

W ostatecznym rachunku nie unikniemy rozstrzygnięć politycznych (konieczny jest Antyliberalny Przełom), nawet bowiem jeśli będziemy robić uniki przed Systemem, prędzej czy później i tak on nas dopadnie. W takiej jednak mierze jaka jest możliwa, należy od Systemu się uniezależniać i odrywać, budując własną autonomiczną bazę materialną i sieci informacyjne.

Dużo łatwiej robić to przy tym na wsi, niż w miejskim ludzkim mrowisku. Na wsi istnieje bowiem szansa „uprawy” i „wyhodowania” organicznej społeczności, podczas gdy miasto może być tylko ojczyzną „samotnego tłumu” i zagubionych w nim jednostek, samotnie wyrębujących sobie pośród tego tłumu drogę, licząc że gdzieś-tam są jeszcze inni, którzy być może robią to samo.

[Ronald Lasecki](#)